

O szeroki front realizacji pomysłów racjonalizatorskich w porcie str. 3
Nowa umowa zbiorowa zapewni rybakom korzystanie z wszystkich zdobyczy klasy robotniczej str. 4

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 242 (1161)

GAŃSK, NIEDZIELA 3 WRZEŚNIA 1950 R.

CENA ZŁOTYCH 5.



Prezydium I Polskiego Kongresu Pokoju (Foto — AR)

Pomnażając siły Polski Ludowej umacniamy potęgę światowego frontu pokoju

W jedenastą rocznicę wybuchu drugiej wojny światowej, w jedenastą rocznicę napadów hitlerowskiej na Polskę, w powstającej z gruzów wojennych i co dzień piękniejącej Warszawie zebraliśmy się na Pierwszy Polski Kongres Pokoju.

Głos nasz jest głosem całego narodu polskiego, wyraża jego niezłomną, zespoloną, stanowczą wolę pokoju. Ze wszystkich stron Polski, z miast i wsi, z fabryk i biur, ze szkół i laboratoriów naukowych, z warsztatów rzemieślniczych i pracowni artystów przybyliśmy na ten Kongres, by w imieniu tych, którzy nas wybrali, w imieniu całej ludności naszego kraju oświadczyć z trybuny tej sali: wszyscy jednak pragniemy pokoju, partyni i bezpartyni, wierzący i wolnomyślni, starzy i młodzi — wszyscy jednak chcemy go umacniać, wszyscy jednak gotowi jesteśmy o niego walczyć. NIE MA W TEJ SPRAWIE RÓŻNIC MIĘDZY NAMI.

Od chwili, gdy groźba nowej wojny zawisła nad światem — ruch obrońców pokoju w Polsce objął najszerze rzesze narodu. Szerokim echem odbił się wśród mas głos intelektualistów, działaczy nauki, sztuki i kultury z całego świata, którzy na Kongresie Wrocławskim ślubowali, iż pracę swą służą będą czynnej walce o pokój. Potężny, masowy ruch pokoju, który objął dziesiątki i setki milionów ludzi na całym świecie, potężny ruch pokoju, którego wyrazem były wielkie kongresy w Paryżu, Pradze i Moskwie, znalazł w Polsce szeroki oddźwięk. Osiemnaście milionów podpisów Polaków pod apelem pokoju świadczy wymownie, że cały naród polski w walce o pokój skupia się wokół naszej władzy ludowej i że TEJ JEDNOŚCI NARODU ŻADNE KNOWNIA WROGA NIE ZDOŁAJA ROZSZCZEPIC. Coraz głębiej i coraz szerzej, coraz pełniej sięga w masy ludowe Polski świadomość, że pokój niedość jest pragnąć lecz trzeba o niego walczyć.

Głos Polski Ludowej, rozlegający się mocno i zdecydowanie w obronie wszystkich, którym imperializm usiłuje narzucić ujarznienie i wojnę, więc solidarności, jaka nas łączy coraz ściślej ze wszystkimi walczącymi o pokój ludami świata, trwałe sojusze i bratnia współpraca ze wszystkimi narodami wyzwolonymi z jarzma imperializmu, a nade wszystko przyjaźń, pomoc i współpraca wielkiego Związku Radzieckiego — ości światowego pokoju wszystko to czyni z Polski ważki czynnik światowego frontu pokoju.

NASZE WIELKIE ZDOBYCZE I WSPANIAŁE PERSPEKTYWY PLANU 6-LETNIEGO. TÓREGO URZECZYWISTNIENIE WYSUNIE POLSKĘ DO RZĘDU KRAJÓW PRZODUJĄCYCH, POMNOŻĄ WIELOKROTNIE NASZĄ

UCHWAŁA I POLSKIEGO KONGRESU POKOJU

SILĘ, A PRZEZ TO WZMOCNIĄ SIŁY CAŁEGO OBOZU POKOJU.

Wobec ogromnego wzrostu sił obozu pokoju na całym świecie, imperialiści uciekają się do coraz bardziej szaleńczych awantur, usiłując to w tym, to w innym punkcie ziemi rozpalic zarzewie nowej wojny. Bohaterski naród koreański zmagając się zwycięsko ze zbrojnym najazdem amerykańskiego imperializmu, pędzi za piędziesiąt lat wyzwalając swój kraj od najeźdźców. Raz jeszcze przekonali się imperialiści, że ani udoskonalone narzędzia śmierci, ani najemne zoldactwo nie zdoła pokonać ludu walczącego o prawo do życia.

Ale mścąc się za doznane klęski, najeźdźcy imperialistyczni nie cofają się przed naśladowaniem bestialskich wzorów hitlerowskiej wojny totalnej. Bombardują miasta i wsie koreańskie, dziesiątkują bezbrońną ludność, masakrują kobiety i dzieci, obracają w perzynę całe osiedla, rujnują szpitale, szkoły, teatry, pomniki wielowiekowej wysokiej kultury. Depczą brutalnie prawa i układy międzynarodowe, osłaniając cynicznie swe zbrodnie flagą Organizacji Narodów Zjednoczonych. Dzisiejsi pretendenci do opowania świata upodabniają się całkowicie do ich faszystowskich poprzedników.

Nie dziwnego, że imperialiści amerykańscy szukają oparcia dla swych zbrodniczych zamiarów, przede wszystkim wśród niedobitków faszyzmu. Dlatego tak gorątkowo zabiegają wokół odbudowy dawnej hitlerowskiej armii niemieckiej. Dlatego wypuszczają z więzień największych zbrodniarzy wojennych, skazanych przez trybunał norymberski. Dlatego na hitlerowskich generałach oprócz zamierzają werbunek landsknechtów przeciw obozowi pokoju. Okupacja chińskiej wyspy Tajwan (Formoza), zbrodnicze bombardowania chińskich osiedli — to nowe prowokacyjne próby rozpalenia pożogi wojennej.

W obliczu tych wydarzeń Pierwszy Polski Kongres Pokoju, w imieniu całego narodu polskiego, pragnącego w pokoju budować podwaliny lepszego życia, przyłącza swój głos do głosu mas ludowych całego świata.

DOMAGAMY SIĘ zakazu broni atomowej, zniszczenia zapasów wszelkiej jądrowej i wszelkich środków masowej zagłady;

DOMAGAMY SIĘ powszechnego ograniczenia zbrojeń i ich skutecznej kontroli;

DOMAGAMY SIĘ zakazu i likwidacji wszelkiej agresji i interwencji zbrojnej w stosunkach między narodami, domagamy się w szczególności zaprzestania agresji amerykańskiej w Korei, wycofania wszelkich wojsk interwencyjnych z obcych ziem;

DOMAGAMY SIĘ położenia kresu bestialskiemu bombardowaniu osiedli ludzkich i ludności cywilnej oraz niszczeniu dorobku kulturalnego pokojowych ludów;

DOMAGAMY SIĘ zaprzestania remilitaryzacji Niemiec zachodnich przez okupantów amerykańskich;

DOMAGAMY SIĘ skutecznego okiełznania hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, sprawiedliwego ich ukarania z całą surowością prawa i pełnej realizacji uchwał poczdamskich.

Te żądania narodu polskiego, zgodne z wolą oibrywniej większości wszystkich ludów świata, przedstawiciele nasi, wybrani na obecnym Kongresie, zanoszą na II Światowy Kongres Obróńców Pokoju.

RODACY!

Osiemnaście milionów ludzi podpisało w Polsce apel pokoju. Każdy z Was, którzyście zioyli podpis pod apelem, każdy, kto pragnie pokoju dla siebie i dla swoich bliskich, kto chce uszczęśliwić swoją własną kraj i własne domostwo — jest bojownikiem wspólnej sprawy. Trzeba, by każdy z nas był jej bojownikiem świadomym, by czynem zaświadczył gotowość walki o pokój.

BOJOWNICY POKOJU!

Będziemy szerzycielami prawdy o pokoju. Będziemy zawsze i wszędzie nieśli tę prawdę, będziemy zdzierali obłudne i nieczyste maski, w jakie przyobleka się imperializm szykując nową wojnę.

BOJOWNICY POKOJU!

Będziemy walczyć o pokój służąc ojczyźnie pracę, budując we wspólnym wysiłku potęgę gospodarczą państwa, zakładając podwaliny tej potęgi w realizacji planu 6-letniego.

BOJOWNICY POKOJU!

Będziemy czujnie śledzić wszelkie knowania wroga. Będziemy na każdym odcinku strzec naszego wspólnego dorobku przed zamachami tych, którzy chcą go nam wydrzeć i zniweczyć.

BOJOWNICY POKOJU!

Będziemy podtrzymywać i umacniać coraz

bardziej naszą więź z narodami wyzwolonymi z jarzma imperializmu, z ludami walczącymi o swe wyzwolenie, ze wszystkimi ludzmi dobrej woli, którzy tak samo jak my gotowi są walczyć o pokój.

BOJOWNICY POKOJU!

Będziemy umacniać i zacieśniać więź braterstwa z narodami Związku Radzieckiego, twierdzy i kuźni pokoju.

Walka o pokój toczy się na całym świecie z wciąż wzrastającą siłą. Im wścieklej miotają się podżegacze wojenni, im bardziej gorączkowe są ich zabiegi, wysiłki, prowokacje i akty przemocy — tym bardziej zwarty, jednolity i potężny jest obóz pokoju, tym szersze rzesze stają w jego szeregach. Ta zwartość obozu pokoju wyrażała już swoją siłę. Ona jest rekojnia, że nasza walka jest i będzie skuteczna, że POSTAWA LUDÓW ZDOŁA UDAREMNIC WOJNĘ, a gdyby imperialiści odważyli się narzucić jej światu — nie przyniesie ona imperialistom nic prócz zagłady.

Mnożą się zastępy miliardowej armii pokoju na całym świecie. Równie potężną gospodarczą i siłą obronna krajów budujących socjalizm. Coraz czynniejszą postawą, codzienną zaciętą walką manifestują wolę pokoju masy ludowe krajów Zachodu. Rosną siły demokracji i pokoju w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Walczą w naszych pokojowych szeregach wielomilionowe masy ludu chińskiego, który zrzucił jarzmo amerykańskiej przemocy. Bohatersko walczą z najeźdźcą w obronie własnej wolności i pokoju świata naród koreański. Rosnie siła oporu ludów kolonialnych. Wszystko to są nasi bracia i sprzymierzeńcy, wszystko to są bojownicy tej samej wspólnej sprawy, żołnierze światowej armii pokoju, którą prowadzi i której przewodniczy kraj zwycięskiego socjalizmu, potężny bastion pokoju — ZWIAZEK RADZIECKI I WIELKI CHOCRAZY SZTANDARU POKOJU — JÓZEF STALIN.

Po naszej stronie jest prawda, słusność i sprawiedliwość. Po naszej stronie jest wszystko co żywe i postępowe, co rośnie i potężnieje, co niesie ludom świata zapowiedź lepszego jutra. ZWYCIĘSTWO BĘDZIE NASZE! POKÓJ ZWYCIĘŻY WOJNĘ!

Z posiedzenia Rady Bezpieczeństwa

USA ze swymi satelitami blokują propozycje ZSRR pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej

NOWY JORK PAP. W dniu 1 września odbyło się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa pod przewodnictwem przedstawiciela Anglii — Jebba. (Jak wiadomo, przewodnictwo Rady Bezpieczeństwa sprawowane jest kolejno przez wszystkich członków Rady, przy czym przewodniczący zmienia się co miesiąc. Przyp. red.)

Na tymczasowym porządku dziennym figurują następujące zagadnienia: kwestia koreańska, wtargnięcie zbrojne na Tajwan (Formozę) i bombardowanie terytorium Chin przez lotnictwo amerykańskie.

Na wstępie Jebb oświadczył, że Rada Bezpieczeństwa wcześniej już zaprosiła przedstawiciela li-

synmanowskiego — Czena — do wzięcia udziału w dyskusji nad zagadnieniem koreańskim i zaprosiła Czenowi zajęcie miejsca w Radzie.

Przedstawiciel Związku Radzieckiego, Malik, sprzeciwił się decyzji Jebba, jako nie odpowiadającej praktyce i zasadom proceduralnym Rady Bezpieczeństwa. Malik wskazał, że delegacja Związku Radzieckiego domagała się sprawiedliwego uregulowania kwestii koreańskiej, proponując Radzie Bezpieczeństwa zaproszenie obu stron uczestniczących w konflikcie, a więc zaproszenie również przedstawicieli północnej Korei.

Obecność w Radzie przedstawiciela Korei północnej, byłaby niewygodna dla kół rządzących Stanów Zjednoczonych i kierowane przez nich bloku, ponieważ przedstawiciel ten mógłby opowiedzieć prawdę o agresji Stanów Zjednoczonych w Korei. Przedstawiciele Stanów Zjednoczonych i kierowanego przez nich bloku odmawiają więc zaproszenia przedstawiciela Korei północnej, chociaż Karta ONZ i prawo międzynarodowe dają prawo podług, by wystąpił on w Radzie Bezpieczeństwa w sprawie pokojowego uregulowania sprawy Korei.

W ciągu miesiąca delegacja radziecka walczyła o sprawiedliwe uregulowanie kwestii koreańskiej, drogą zaproszenia przedstawicieli zarówno Korei północnej jak i południowej. Jednakże — powiedział Malik — oczekiwać sprawiedliwości od kół rządzących Stanów Zjednoczonych to tak, jakby się czekało aż „manna zacznie spadać”.

W dniu dzisiejszym rozpoczynają się również różne imprezy, poświęcone odbudowie stolicy oraz akademie. W Gdyni o godzinie 10.00 odbędzie się centralna akademie w sali kina „Warszawa”.

Miesiąc odbudowy stolicy

Dziś na Wybrzeżu pierwsza zbiórka na SFOS

W dniu 3 bm. odbędzie się w ulistach wój. gdańskiego pierwsza ulistna zbiórka na rzecz odbudowy Warszawy.

W dniu dzisiejszym rozpoczynają się również różne imprezy, poświęcone odbudowie stolicy oraz akademie. W Gdyni o godzinie 10.00 odbędzie się centralna akademie w sali kina „Warszawa”.

Robotnicy Starachowic uczcili Kongres wykonując nowe normy z nadwyżką

KIELCE PAP. — W chwili, gdy w Warszawie, rozpoczął się I Polski Kongres Pokoju — w zakładach Starachowickich robotnicy rozpoczęli stosowanie nowych, wyższych, socjalistycznych norm, zaciągając „Warty Pokoju”.

Od samego rana we wszystkich halach fabrycznych panował uroczysty, niecodzienny nastrój. Robotnicy troskliwie przeglądali swoje maszyny, przygotowując je do rozpoczęcia produkcji. Na wieślu maszynach powiewały czerwone proporzeczki oznaczające przodowników pracy, którzy pierwsi postanowili przejść na nowe, wyższe normy.

Punktualnie o godz. 7 maszyniści ruszyli. O godz. 15 mistrzowie i brygadziści z poszczególnych działów zaczęli zgłaszać w radzie zakładowej dumne meldunki o wykonaniu i przekroczeniu wydatnie przez poszczególne oddziały produkcyjne nowych analitycznych norm. Przychodzili również poszczególni przodownicy

pracy, jak: tokarz fabryki narzędzi — Kazimiera Grejnerowa, która postanowiła przekroczyć nową normę o 20 proc., a przekroczyła ją o 100 proc. Świetne wyniki osiągnęła tokarz Krystyna Mazurówna, która przekroczyła nową normę o 105 proc., tokarz Walenty Szafranski przekroczył nową normę o 30 proc., frezer Wacław Grzędowski przekroczył nową normę o 105 proc., tokarz Stanisław Lubieniecki o 25 proc., a ślusarz Bolesław Włodarski o 37 proc.

WSZYSTKIE DZIAŁY PRODUKCYJNE FABRYKI NARZĘDZI UZYSKAŁY WYSOKIE PRZEKROCZENIA NOWYCH NORM. Również inne zespoły fabryczne wykonywały i przekroczyły

wydatnie swoje nowe normy. Wielu z czołowych przodowników pracy osiągnęło po 150, 200 i więcej procent nowych norm.

Wycofać wojska agresorów z Korei Depesza Kongresu do ONZ

Pierwszy Polski Kongres Pokoju, zebrany w Warszawie, w 11 rocznicę najeźdu hord hitlerowskich na nasz kraj, przemawiając w imieniu narodu polskiego, w imieniu 18 milionów Polaków, którzy podpisali apel sztokholmski i codziennym trudem dają wyraz swemu gorącemu pragnieniu utrzymania i utrwalenia pokoju — protestuje uroczysto przeciw bezprawnej interwencji amerykańskiego imperializmu w Korei.

Gniewem i oburzeniem napelniają nasze serca wiadomości o bestialskim bombardowaniu przez agresorów amerykańskich miast i wsi koreańskich, o mordowaniu przez lotnictwo amerykańskie bezbrońnej ludności i o przekształcaniu osiedli ludzkich w tragiczne cmentarzyska.

Wyrażamy niezłomną solidarność z depeszą naszego rządu do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa Jakuba Malika i sekretarza generalnego Trygwe Lie, w której nasz wyrazili ubolewanie, że Organizacja Narodów Zjednoczonych i jej aparat dają się użyć jako narzędzie zbrojnej interwencji i łamania prawa międzynarodowego. Wyrażamy głęboką wdzięczność delegacji radzieckiej w Radzie Bezpieczeństwa za jej niezmordowane wysiłki w obronie ludu koreańskiego i w obronie pokoju.

Głęboko zaniepokojeni nowymi machinacjami amerykańskich agresorów, którzy dwukrotnie już pogwałcili suwerenność terytorium Chin Ludowych, dając tym wyraz swym zbrodniczym dążeniom do rozszerzenia konfliktu koreańskiego — wraz z milionami ludzi na całym świecie domagamy się, by Rada Bezpieczeństwa natychmiast zastosowała energiczne środki dla poskromienia agresorów amerykańskich.

W imieniu narodu polskiego, który przed 11 laty stał się ofiarą zbrodniczej agresji domagamy się:

NATYCHMIASTOWEGO POŁOŻENIA KRESU AGRESJI AMERYKAŃSKIEJ W KOREI, NATYCHMIASTOWEGO ZAKAZANIA BESTIALSKICH BOMBARDOWAŃ I MORDOWAŃ SPOKOJNEJ LUDNOŚCI,

NATYCHMIASTOWEGO WYCOFANIA WSZYSTKICH OBCYCH WOJSK Z TERYTORIUM KOREI.

Koreańska Armia Ludowa wyzwoliła miasto Jongsan

Ofensywne walki na przedpolach Pusanu

PEKIN PAP. Jednostki Armii Ludowej, nacierające na wybrzeżu południowym zadawały ciosy wojskom amerykańskim, które usiłowały bezskutecznie sforsować rzekę i posunąć się naprzód, by zatrzymać ofensywę Armii Ludowej. W rezultacie walk, jednostki Armii Ludowej położyły trupem ponad 200 żołnierzy i oficerów nieprzyjacielskich, zdobyły 4 statki, na których nieprzyjaciel usiłował sforsować rzekę oraz zniszczył 4 czołgi.

LONDYN PAP. 2 września o świcie wojska północno-koreańskie, wspierane przez czołgi wznowiły na wybrzeżu południowym ofensywę przeciwko 25 dywizji amerykańskiej broniącej przedpola Pusanu. Ofensywa poprzedzona została silnym ogniem moździerzy i artylerii.

Wojska północno-koreańskie zajęły Jongsan położony w odległości 20 mil na północ od Masanu.

Na froncie wschodnim wojska północno-koreańskie zajęły ponownie Kyngie, odrzucając wojska południowo-koreańskie.

Zjednoczony dokoła swej władzy ludowej NARÓD POLSKI WALCZY ZWYCIĘSKO O POKÓJ

Dyskusja nad referatem min. Adama Rapackiego na Kongresie Warszawskim

WARSZAWA PAP. — W pierwszym dniu obrad I Polskiego Kongresu Pokoju, po przerwie obiadowej, toczyła się dyskusja nad referatem wiceprzewodniczącego Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju — min. Adama Rapackiego.

Przodownik pracy, śląska włók niarka Bronisława Cieślakowa mówi o tragicznych dniach września 1939 r., kiedy bezbronne kobiety i dzieci mordowane były bestialsko przez hitlerowskich bandytów. Nigdy to się nie powtórzy — stwierdza ona z mocą. W codziennej pracy robotnicy na bieżąco coraz bardziej niezachwianej pewności w zwycięstwo pokój.

Zdzisław Sachnowski — wiceprzewodniczący Zarz. Oddziału Warszawskiego Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P. cytując z oburzeniem cyniczne głosy prasy amerykańskiej, podlegającej do wojny w interesie przemysłu wojennego.

Delegaci są głęboko wstrząśnięci potwornością cytowanych przez mówcę wynurzeń prasy imperialistycznej na temat zbrodniczych planów agresorów.

Red. Sachnowski przeciwstawia prasie imperialistycznej — prasę Polski Ludowej, która biorąc przykład z prasy radzieckiej pracuje nad umocnieniem obozu pokój i nad zacieśnieniem braterstwa narodu polskiego z innymi narodami walczącymi o pokój, która demaskuje metody imperialistycznych szpiegów i sabotażystów, próbujących osłabić siłę Polski Ludowej.

W imieniu robotników Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego Nr 2 przodownik pracy Władysław Szymanski melduje Kongresowi o zrealizowaniu zobowiązań podjętych przez załogę dla uczczenia Kongresu. Pełniąc „Warty Pokoju”, robotnicy WSK podnieśli wydajność pracy o 10 proc. Dali oni dodatkową produkcję wartości 18.680.000 zł.

Dumny meldunek górników

Wśród ogólnego entuzjazmu na salę przybywa delegacja załogi kopalni im. Wierzyńska, która pierwsza podjęła zobowiązania dla uczczenia I Polskiego Kongresu Pokoju. Meldunek o podjętych zobowiązaniach i przebiegu ich wykonania składa przodownik pracy, górnik Filak. „Przyrzekamy, że będziemy walczyć o pokój realizowaniem planu 6-letniego” — kończy górnik Filak wśród niemiłkających owacji na część światowego obozu pokój, któremu przewodzi generalissimus Stalin.

Na mównicy staje następnie wielki artysta scen polskich — Aleksander Zelwerowicz.

Artyści — aktywnymi bojownikami pokoju

W imieniu pracowników polskiego teatru, filmu i radia Aleksander Zelwerowicz oświadczył: „Przyrzekamy stać w szeregach najaktywniejszych bojowników o pokój. Możecie mieć do nas zaufanie — nie zawiedziemy!” Wielki artysta zszedł z trybuny odpowiadany długotrwałymi oklaskami.

Ukazanie się na trybunie Jadwigi Falkowskiej, matki 11 dzieci, wywołało spontaniczne okrzyki na część kobiet polskich. Na część solidarności kobiet pracujących całego świata i na część polskiej młodzieży. Mówczyli wezwali wszystkie kobiety do walki o pokój, aby już nigdy nie powtórzył się rok 1939.

Wybitny kompozytor polski Andrzej Panufnik, który był delegatem na Wrocławski Kongres Intelektualistów, oświadczył, że dwa lata dzielące nas od tej pierwszej wielkiej manifestacji obrońców pokoju dowiodły, iż pokój można utrzymać.

W imieniu kobiet wiejskich

O walce kobiet wiejskich o pokój — mówi członkini spółdzielni produkcyjnej w Mizerce Stanisława Pisarek. „Wszyscy członkowie naszej spółdzielni swoją codzienną, usilną pracą walczą o pokój. Pracują dla niego ze wszystkich sił, ponieważ jest on naszym najwyższym dobrem — stwierdza mówczyni. — Będziemy walczyć, aby powstała w Polsce coraz więcej spółdzielni produkcyjnych, wiemy bowiem, że tylko pracą społeczną wykonamy plan 6-let-

ni. Wiemy również, że walka o wykonanie planu to walka o pokój”.

Głos polskich literatów

Następny mówca — Jarosław Iwaszkiewicz zwraca uwagę zebranych na ohydny, godną największego potępienia rolę polskich pisarzy emigracyjnych, którzy są prowokatorami nowej wojny. Ci ludzie — stwierdza znany literat — którzy jak na krzyż odpłyneli od nas w r. 1939 nie z nami nie przeżyli i nie z naszego życia nie rozumieją, stali się zdrajcami swego narodu. Głos tych ludzi z dnia na dzień słabnie. Coraz głośniejsze, coraz potężniejsze i wspanialsze rozbrzmiewa po całym świecie wielomilionowy głos obrońców pokoju. My — stwierdza mówca — chcemy żyć i pracować i nie chcemy, by świat ginał od bomby atomowej. Wiemy, że po przeciwnej stronie żyją miliony ludzi dobrej woli, którzy tak samo jak my pragną pokoju.

Postępowi księża przeciwko wojnie

Zabierający głos ks. Dąbrowski z Wrocławia omawia rolę duchowieństwa polskiego w walce o pokój. Postępowi księża nie chcą wojny — stwierdza mówca. Nie chcemy wojny bo nie chcemy, aby wrócił dawny wyzysk człowieka przez człowieka, bo chcemy by nasza młodzież miała zawsze takie wspaniałe warunki wychowania i nauki, jakie ma dzisiaj.

Nie chcemy wojny, bo chcemy żyć i pracować a nie umierać dla interesów podlegających wojennych, bo widzimy wspaniałe osiągnięcia polskich robotników w realizacji planu 6-letniego.

Maria Augustyniak, kłaczka z Łodzi pozdrawia Kongres w imieniu załóg i Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Józefa Stalina, zapewniając delegatów, że wszyscy robotnicy tej fabryki wyteżają wszystkie siły, aby wykonać jak najlepiej zadania postawione przed nimi w planie 6-letnim. Wiemy — stwierdza zasłużona przodownia pracy, — że nasza codzienna praca, to cegielka w wielkim murze, o który rozbija sobie głowę panowie zza oceanu.

Praca — naszym orężem

„Obóz pokoju — powiedział rektor Politechniki i Uniwersytetu Wrocławskiego Stanisław Kulczyński — walczy o swe cele nie bronią, lecz pracą twórczą, dając przykład pokojowego wsołzycia narodów. Bronią żołnierza pokoju jest praca i ustrój, który stwarza warunki dla spotęgowania jej owoców. Każdy dzień wysiłku twórczego wzmacnia nasze siły”.

Mówca maluje bohaterstwo walczącej o pokój Korei, a następnie przedstawia sytuację w Niemczech, w których coraz potężniejsze są siły walczące o pokój i o zjednoczenie kraju.

O pokojowym wysiłku nauczycielstwa polskiego, które wychowuje młodzież w duchu

umiłowania pokoju i wolności mówi zebrany Marian Bojko nauczyciel z Kiele.

„Nauczyciele — mówi on — dolożmy wysiłków, aby młodzież wyrosła na dobrych obywateli Polski socjalistycznej, na dobrych bojowników o pokój — by była chlubą całego narodu”.

Czesław Passon, przodownik pracy z Zakładów im. Stalina w Poznaniu oświadczył m. in., że realizacja planu 6-letniego będzie najlepszą odpowiedzią narodu polskiego amerykańskiemu podżegaczom wojennym.

Warszawa — symbol nowych czasów

Ostatni w dniu 1 bm. w dyskusji przemawiał inż. arch. Skibniewski, laureat nagrody odbudowy Warszawy. Opisał on stan doszczętnie zrujnowanej Warszawy, w chwili, kiedy wkroczyli do niej bohaterowie wojska radzieckiego i polskie w posęgu za hordami hitlerowskimi. Na tym tle jasnowidząco uwydatniają się olbrzymie osiągnięcia odbudowy i przebudowy stolicy. Mówca podkreślił, że jakkolwiek niebawem są rozmiary osiągnięć w odbudowie Warszawy, to jednak jest to tylko część pracy, która pozostaje jeszcze do wykonania. Dopiero w planie 6-letnim Warszawa nabierze już wyraźnych rysów nowoczesnej stolicy. Do wykonania tych olbrzymich zadań konieczny jest trwały pokój i to właśnie jest powodem, że każdy pracownik budownictwa, każdy robotnik, inżynier i architekt z całym przekonaniem

walczyć będzie o utrwalenie pokoju.

Na tym obrady przerwano do dn. 2 bm.

W drugim dniu obrad przewodniczący obrad, poseł Ignar. Rozpoczął się dalszy ciąg dyskusji nad referatem wiceprzewodniczącego PKOP min. Adama Rapackiego.

Marynarka handlowa wykona zadania

Pierwszy zabiera głos kpt. Marynarki Handlowej Witold Poinc, który mówi o wkładzie marynarki Polskiej Ludowej w dzieło walki o pokój, o nowych zadaniach stojących przed nią w tej dziedzinie oraz o sposobach i możliwościach ich realizacji. Kpt. Poinc stwierdził, że w warunkach pracy oraz stosunków panujących na statkach radzieckich i państw demokracji ludowej, na których członkowie załogi czują się współgospodarzami i współwłaścicielami statku, na których panuje harmonijna współpraca między oficerami i marynarzami, są żywym przykładem dla marynarzy statków kapitalistycznych. Dzięki temu, że marynarze statków kapitalistycznych mają okazję przyglądania się w liczących portach pracy i sposobowi życia załóg statków radzieckich i krajów demokracji ludowej, rosną sympatie do naszej walki o pokój, o nowe życie, o socjalizm.

Omawiając zadania planu 6-letniego w marynarce, kpt. Poinc zapewnia Kongres, że Marynarka Handlowa wykona i przekroczy te zadania.

Największą siłą żołnierza jego podstawa ideowa

Sluchacz Akademii Sztabu Generalnego ppłk Sobiesiak, przypominając, iż Kongres odbywa się w 11 rocznicę napadu hitlerowskiego

na Polskę, nawiązuje do świetnych tradycji odrodzonego Wojska Polskiego, które podjęło sztandar bojowników o Polskę Socjalistyczną, członków SDKPiL i KPP. Na tych tradycjach, prawdziwie patriotycznych i internacjonalistycznych, uczy się i wychowuje odrodzone Wojsko Polskie. Opierając się na tych tradycjach oraz na stalinowskiej nauce wojennej, nowe ludowe Wojsko Polskie łączy z całym swoim narodem, solidarnie ze wszystkimi narodami wyzwolonymi przez zwyciężoną, bohaterką Armię Radziecką — przyczyni się do budowy socjalizmu w Polsce.

Wojna w Korei — mówi w zakończeniu ppłk Sobiesiak — wykaże, że największą siłą żołnierza jest jego postawa ideowa.

Helena Wierczok, członkini spółdzielni produkcyjnej w pow. kosciańskim mówi: Życie nasze i naszych dzieci jest coraz lepsze. Lepsze dlatego, że my nie robimy bomb atomowych, tylko produktu jemy coraz więcej chleba. Robotnicy w mieście, z którymi nasz sojusz coraz mocniej się zacieśnia, też nie wyrabiają broni, lecz produkują dla nas traktory, narzędzia rolnicze, książki. Tą pracą wszyscy umacniamy codziennie wielki, niezwykły front pokoju na całym świecie.

Przewodniczący zgłasza następny projekt odbycia w czasie obrad Kongresu narad, które ustalałyby wytyczne dla pogłębienia walki o pokój w poszczególnych środowiskach społecznych. Projekt ten został przyjęty jednomyślnie.

Demaskować i zwalczać wroga

Z wielkim zainteresowaniem wysłuchali zebrani przemówienia znanego literata Jerzego Andrzejewskiego. Mówca nakreślił obraz walki obozu pokój z obozem imperializmu, porównując ją z podaniem o bohaterskiej walce mitologicznego Tezeusza z Minoturem, potworem ukrytym w zradzieckim labiryncie. Imperializm anglo-amerykański jest takim dzisiejszym Minoturem, którego należy demaskować we wszystkich jego kryjówkach.

Jedną z „najmroczniejszych kominat waszyngtońskiego labiryntu” jest Watykan, który służy tym samym celom co i inne kominatwa świata opartego na potęgę dolara. Watykan, który nigdy nie potępił zbrodni faszystowskich, dziś chce odstraszyć od ruchu pokój i wolności, solidaryzujących się z tym ruchem katolików. Miliony katolików w całym świecie, a w tej liczbie i w Polsce, najlepiej demaskują tę antypokojową politykę, podpisując apel sztokholmski.

Obecność kilkudziesięciu księży — patriotów na sali Kongresu jest świadectwem, że uczucia religijne i potrzeba prawdy prowadzą wierzących do wielkiego, międzynarodowego obozu pokój — wbrew polityce Watykanu.

Przewodniczący odczytuje następnie depesze, które wpłynęły do prezydium Kongresu.

W dalszym ciągu dyskusji zabiera głos Czesław Stępień, młodzieżowy przodownik pracy z Ostrowca, który przypominając bezwzględne położenie młodzieży w okresie rządów sanacyjnych wyraża podziękowanie rządowi Polski Ludowej i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej za dzisiejszą troskliwą opiekę nad młodzieżą. Słowa te wywołują entuzjastyczną manifestację na część PZPR i jej przewodniczącego Prezydenta Bieruta, na część ZMP i Komsomolu.

Czesław Stępień zwraca się z gorącym apelem do wszystkich bojowników o pokój, aby intensywniej jeszcze walczyć o stuszną sprawę pokoju zapewnił młodzieży warunki spokojnej pracy i nauki. W walce tej jak najczynniejszy udział weźmie sama młodzież.

(Dokończenie dyskusji podamy w numerze jutrzejszym)

Pod przewodnictwem wielkiego Stalina - ludy świata nie dopuszczają do nowej pożogi wojennej

Przemówienia powitalne delegatów zagranicznych na Kongresie

Jak już podawaliśmy, w pierwszym dniu obrad Polskiego Kongresu Pokoju, przemówienia powitalne wygłosił: przedstawiciel ZSRR, A. Korniejczuk, wiceprzewodniczący Światowego Komitetu Obróńców Pokoju, d'Arboussier oraz przewodniczący delegacji młodzieży koreańskiej, ppłk Kan-Buk. Poniżej zamieszczamy fragmenty tych przemówień.

A. KORNIEJCZUK

Z wielką radością przekazuję Wam, w imieniu Radzieckiego Komitetu Obróńców Pokoju, gorące, serdeczne pozdrowienia i najlepsze życzenia sukcesów w Waszej szlachetnej walce o pokój świata.

Wielki, ogólnosiwiatowy ruch obrońców pokoju przekształcił się w niebywałe krótkim czasie w potężną siłę. Bezcenny wkład w ten światowy ruch bojowników o pokój wniósł naród wielkiego Związku Radzieckiego i jego wódz, chorąży pokoju światowego, przyjaciel i nauczyciel prostych ludzi — Józef Stalin. Narodził się Związek Radziecki, pod przewodnictwem wielkiego Stalina stoją na czele światowego ruchu obrońców pokoju. (Długotrwała owacja).

Wraz z narodami Związku Radzieckiego bohaterów naród polski wnosi również wielki wkład w sprawę pokoju na całym świecie, stojąc w czołowej linii bojowników o pokój. Naród polski pod przewodnictwem wielkiego prezydenta Bolesława Bieruta, pokazał całemu światu swą niewyczerpaną energię, swą niezłomną wolę i odwagę w walce o światłą sprawę pokoju na całym świecie.

Byłby to jednak ogromny i niepotęgowany błąd, gdybyśmy nie doceniali siły wrogów pokoju. Amerykańscy podżegacze wojny wraz z angielskimi, francuskimi i innymi lokajami Wall-Street, czynią wszystko aby rozpaść nową wojnę. Pod osłoną flagi Narodów Zjednoczonych mordują oni spokojną ludność Korei, burzą miasta i wsie rękoma lotników

amerykańskich. Amerykańscy podżegacze wojny sądzili, że zastraszą narody świata masowym bombardowaniem pokojowych mieszkańców Korei. Ale prości ludzie kuli ziemskiej zrozumieli, że tworzący tak uporczywie przez Amerykanów mit o wszechmocy amerykańskiej floty powietrznej i armii rozleciał się w pył, gdy doszło do starcia z mądrym, bohaterskim narodem koreańskim. Prości ludzie świata ujrzeli jak bardzo zmurszałe są fundamenty imperializmu amerykańskiego, kroczącego ku zagładzie.

Jednakże wydarzenia w Korei i prowokacje amerykańskich podżegaczy wojennych w Chinach świadczą o tym, że zanim Mac Arthur i jego generałowie nie dojdą w zupełności do takiego stanu, w jakim znalazł się Forrestal, — są zdolni do wszelkiej prowokacji i awantury.

Powinniśmy być czujni jak nigdy dotąd. Zadaniem naszym jest wzmacniać nasze państwa, naszą potęgę, nasze siły i wzywać wszystkich obrońców pokoju na całym świecie do czynnej akcji przeciwko podżegaczom wojennym.

Silny nasz sąsiedztwo nie! Możemy nie dopuścić do nowej wojny! Wywalczymy pokój!

Chwała bojownikom o pokój na całym świecie! Chwała Wam i ciebie, droższy Towarzysze, w walce o pokój, delegacji na I Polski Kongres Pokoju!

NIECH ŻYJE NIEZWYCIĘŻO-
NY STAN DĄR POKOJU —
WIELKI STALIN!

D'ARBOUSSIER

W umęczonej, bohaterskiej Warszawie zebrali się dzisiaj tak bardzo ucierpiał od no-

twornej pożogi wojennej, zebrali się, aby dać wyraz swej woli obrony pokoju, dziś ponownie zagrożonego.

Zdemaskowani podżegacze wojny, rozwścieczeni niepowodzeniami ich zbrodniczych usiłowań, przyspieszają swe przygotowania do wojny. Powinniśmy my i możemy przeszkodzić w urzeczywistnieniu tych potwornych planów.

Zdaję sobie sprawę z tego, że zwracając się w tej sali do ludzi, których nie trzeba już przekonywać. Waszym udziałem jest szczęśliwe życie, jakie dożyłście bohaterską walką i dzięki pomocy wielkiego Związku Radzieckiego. Jesteście szczęśliwi, gdyż życie w u-

stroju, w którym rząd jest wyrazem woli narodu i zaspokaja jego pragnienia postępu, dobrobytu i pokoju.

Wzmacniając ze wszystkich sił Wasz ustrój, wnosić tym samym olbrzymi wkład w dzieło pokoju, nierozłącznie związane ze sprawą postępu i szczęścia narodów.

Kongres Wasz jest wspaniałym wyrazem woli ludzi zdecydowanych narzucić pokój. Niech żyje Kongres Polskich Obrońców Pokoju. Niech żyje jedność narodów w walce o wolność i pokój. Niech żyje Polska wolna i szczęśliwa wśród narodów miłujących pokój! (Długotrwałe oklaski).

Płk. KAN-BUK

Burza owacji powitał zebrani wystąpienie przewodniczącego delegacji koreańskiej, ppłk. Kan-Buk'a, który oświadczył m. in.:

Droży przyjaciele! Pragnę wyrazić naszą bezgraniczną wdzięczność za wielką pomoc, jaką okazujecie nam w walce wyzwolennej przeciw zbrojnej interwencji amerykańskich najeźdźców. (Okłaski).

Naród koreański był zawsze na rodem miłującym pokój i o ten pokój walczył, dowodem tego jest chociażby podpisanie apelu sztokholmskiego przez cały naród. Naród koreański nie chce być i nie będzie niewolnikiem Wall-Street. Żąda on dla siebie prawa do szczęśliwego życia w wolnej i niezależnej ojczyźnie. W walce o pokój przeciwko amerykańskiemu imperialistycznemu najeźdźcom na rod nasz odnosi zwycięstwo po zwycięstwie.

Bracia, Przyjaciele! Jaka jest różnica między hitlerowskimi zbirami, którzy zniszczyli Waszą ojczyznę i masowo mordowali Waszych bohaterskich rodaków a amerykańskimi gangsterami, którzy sięgają zniszczenie w naszej ojczyźnie i mordują nasz naród?

Nie ma różnicy, — nawet więcej — Amerykanie przestępnili swoich hitlerowskich poprzedników.

Nasza delegacja znajduje się w Warszawie już trzeci dzień. Przez ten czas zdaliśmy zapoznać się ze śladami olbrzymiej i strasznej zbrodni popełnionej przez faszystów na Warszawie i jej mieszkańcach. Faszystów hitlerowski chciał ujarzmić cały świat, lecz to mu się nie udało — został zmiażdżony. Dziś do tego samego dąży nowa rasa nad-ludzi — imperialistów amerykańskich. Wiemy, że ich zapędy skończą się tak samo.

Historia wskazuje nam, iż walka o stuszną i sprawiedliwą sprawę musi doprowadzić do zwycięstwa. Naród koreański zwyciężył dlatego, że Wy jesteście z nami, że z nami są setki milionów braci i siostr całego świata, z nami jest potężny Związek Radziecki, z nami — STALIN!

(Okłaski — zebrani wstają — okrzyki: Niech żyje bohaterski naród koreański — niech żyje bohaterska Armia Ludowa Korei!)

Linia natarcia — na rutyniarstwo

O SZEROKI FRONT realizacji pomysłów racjonalizatorskich w porcie

Chodzi właściwie o 4 lub 2 liny, które zakłada się na szecie jako ruchomą barierkę. Dzięki tej barierce ładunek szety nie będzie się wysypywał. Pomysł prosty, łatwy do realizacji, niekosztowny. Racjonalizator Alfons Górczyński z rejonu drobnicy w Gdyni wpadł na ten pomysł już dawno. Ze staraniem i przejrzyście prowadzonej księgi i referenta usprawnień portu gdyńskiego można wyczytać, że 19 kwietnia. Nastąpiły pierwsze dni września, ruchomych barierkach już nie ma — tak nie ma. Dlaczego?

Zapamiętajmy te daty: 19 kwietnia. Nadeszły już pierwsze dni września. Ruchomych barierkach już nie ma. Dlaczego?

Można by odpowiedzieć: niedopatrzenie. Pomysł nie jest przecież tak olśniewający, ani też strasznie trudny. W rejonie drobnicy huk pracy, — a że się tych kilka pak czy worków z szet wysypie — to przecież nie straszne.

Można by też odpowiedzieć: są bliższe prace niż kombinowanie ruchomych barierkach. Są ważniejsze i bardziej wznowe zagadnienia w życiu portu.

Obie te odpowiedzi nie są słuszne. I trzeba poszukać innej, bo wydatek nie zastosowanego w życiu prostego pomysłu racjonalizatora Górczyńskiego jest wypadkiem symptomatycznym, gdyż jak w soczewce skupiają się w nim te czynniki, które razem wzięte zwykłyśmy wpisywać do rubryki: „Trudności w rozwoju i rozpowszechnianiu racjonalizacji w porcie”.

Na jakiej więc rafe utknęła sprawa pomysłu Górczyńskiego? Zastępcą kierownika rejonu drobnicy, Dulas jest wyraźnie zakłopotany, kiedy ma na to pytanie odpowiedzieć.

— Nie było komu zrobić... Ale mówi to bez przekonania. Co tu ukrywać. Nie zrobiono, bo kierownictwo rejonu nie zależało na tym. Dlatego też pozostały bez echa, upstrzone wszelkimi możliwymi pieczętkami: oficjalne monitorujące pisma, które w sprawie tej wystosował referent usprawnień do rejonu drobnicy.

I tak dochodzimy do pierwszej pozycji w rubryce „Trudności” — obojętności kierownictwa. Bo przecież kierownik rejonu drobnicy nie przeczy, że barierki są potrzebne, bo towary przecież wysypują się. On po prostu przywykł już do tego, że tak właśnie jest i dlatego sprawa szybszego czy późniejszego wprowadzenia proponowanego usprawnienia jest mu po prostu obojętna. To się nazywa rutyniarstwo.

Bywa jednak i gorzej. Bywa nie tylko obojętność, ale i wręcz niechętny stosunek do racjonalizacji. Ilustracją takiego stosunku mogą być słowa tow. Bańczyka — kierownika działu dźwigów tegoż rejonu drobnicy w porcie gdyńskim.

Słów było dużo. I wszystkie były bardzo gwałtowne. Wyrzucane z pasją, chaotycznie, miały stanowić odpowiedź na zadane tow. Bańczykowi proste pytanie: dlaczego nie zostały jeszcze zastosowane w jego rejonie nowe rolki, służące do zbierania prądu w kanałach ślizgowych dźwigów? Nowe rolki — pomysły racjonalizatora — dają poważną oszczędność miedzi (artykuł drogi i deficytowy). Od marca już stosuje się je z powodzeniem w Nowym Porcie. Komisja Usprawnień przy ZPGG zaleca zastosować je w Gdyni. Jak dotąd bez skutku.

Gdy człowiek jest zdenerwowany nie spostrzega, że jedno jego słowo przez drugiego. W tym, co mówił tow. Bańczyk było wiele sprzeczności. Ale nie o te, niepoważne zresztą, jego argumenty chodzi. Chodzi o jego postawę jako kierownika pewnego, dodajmy ważnego, odcinka produkcji usług portowych, wobec racjonalizacji. A postawę tę można określić jednym zdaniem: — „Dajcie mi spokój, nie mam czasu dla tych waszych pomysłów”. Bo tow. Bańczyk traktuje zlecenie o wprowadzenie pomysłu racjonalizatora jako jeszcze jedno dodatkowe i zbyt ciężkie obciążenie. I unika tego jak może.

Tak więc następną pozycją w rubryce zatyfutowanej „Trudności” hamujące rozwój racjonalizatorstwa w porcie — będzie niechęć niektórych kierowników, którzy nie dostrzegają perspektyw, jakie przed całym portem i przed każdym odcinkiem jego pracy, otwiera racjonalizacja. To się nazywa rutyniarstwo.

W teczce, zawierającej wnioski racjonalizatorów portu gdyńskiego, wniosek tow. Wszelakiemu nosi numer bieżący 163. Na kartce zapisanego papieru uderza zdanie podkreślone czerwonym ołów-

kiem: „Ten pomysł składam jako mój czyn na Kongres Pokoju”. Takich wniosków jest w pekętej teczce więcej. O czym to świadczy?

Świadczy to o nowej, wykuwanej się socjalistycznej świadomości i socjalistycznej postawie robotników — racjonalizatorów produkcji. Cechą tej świadomej, socjalistycznej postawy robotnika jest powiązanie w jedną nieodłączną całość: walki o lepsze wskaźniki pracy swego portu, walki o plan 6-letni, o budowę socjalizmu, walki o pokój.

Świadomość socjalistyczna, powstaje także w walce z przeżytkami kapitalistycznymi. Wiele jest linii natarcia w tej walce. Jedną z nich jest ofensywa na rutyniarstwo. Jest rzeczą oczywistą, że rolę kierowniczą na tym odcinku, jak na każdym innym, spełnia partia. Walce z przejawami rutyniarstwa w porcie gdyńskim powinna przewodzić organizacja partyjna portu, jej komitet.

Bezspornie, jest poważny udział portowej organizacji partyjnej w tym, że ilość pomysłów racjonalizatorskich w porcie gdyńskim doszła już w tym roku do liczby stu sześćdziesięciu kilku. Jest też poważny udział komitetu portowego w tym, że zakładowa Komisja Usprawnień w tym porcie działa coraz lepiej, operatywniej. Ale 50 procent pomysłów racjonalizatorskich, sprawdzonych, zatwierdzonych i zleconych do wykonania czeka wciąż w porcie na realizację. Ta cyfra dotyczy jedynie pomysłów „miejscowych” o pracowanych przez racjonalizatorów z samego portu gdyńskiego. Pomysły racjonalizatorskie opracowane, wprowadzone i wypróbowane w praktyce Nowego Portu są z reguły prawie odrzucone przez port gdyński. Nie wprowadza się ich tu mimo zleceń Oddziału Usprawnień ZPGG.

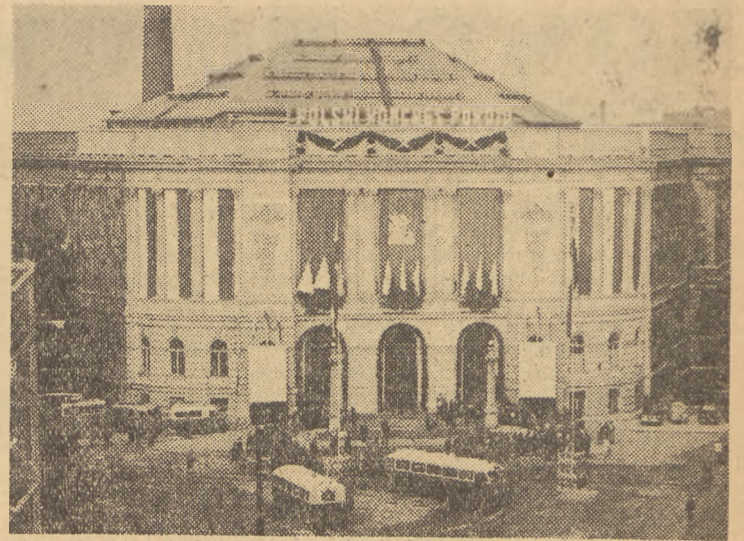
Kontrola i dopilnowanie realizacji zatwierdzonych pomysłów leży w obowiązku referenta usprawnień. W porcie gdyńskim funkcję tę pełni tow. Klimek. Jego wysiłki napotyka jednak często na niechęć poszczególnych ludzi do nowatorstwa, do nowych metod pracy.

O tych trudnościach tow. Klimka, o rozczarowaniu wielu racjonalizatorów, którzy nie widzą owoców swej pracy, stanowczo za mało wie jeszcze portowy komitet partyjny. Analiza i ocena pracy referatu usprawnień nie stała dotąd na porządku obrad egzekutywy tego komitetu. I dlatego zapewne, niepokojące cyfry, ilustrujące zbyt wąski front realizacji usprawnień w porcie, są komitetowi dotąd nieznane. Dlatego też można stwierdzić, że portowy komitet

partyjny nie spełnia jeszcze dostatecznie roli kierownika w walce z rutyniarstwem, nie mobilizuje jeszcze dostatecznie do tej walki rad zakładowych, nie poświęca jeszcze dostatecznej uwagi ruchowi racjonalizatorskiemu.

Wykonanie zadań planu 6-letniego oznacza dla portu gdyńskiego konieczność zmechanizowania wszystkich prac, znaczne obniżenie

nie kosztów przeładunkowych, znaczny wzrost wydajności pracy. Wykonanie tych zadań jest nie do pomyślenia bez masowego ruchu racjonalizatorskiego, bez szybkiej i masowej realizacji usprawnień. Pobudzanie inicjatywy nowatorskiej robotników, walka z rutyniarstwem, które inicjatywę tę krępuje — oto bojowe zadanie organizacji partyjnej portu gdyńskiego. S. B.



Gmach Politechniki Warszawskiej, w którym obradował I Polski Kongres Pokoju (Foto—AR).

Walka o pełny asortyment produkcji ważnym czynnikiem wykonania planu 6-letniego

Gospodarstwo narodowe stanowi zespół, którego poszczególne części znajdują się w ścisłej zależności jedna od drugiej. Wadliwie funkcjonowanie jednej z nich odbija się ujemnie na całym organizmie.

Ta oczywista prawda nie dotarła jeszcze do wszystkich naszych działaczy gospodarczych, do wszystkich organizacji partyjnych i zawodowych w zakładach pracy, do wszystkich załóg fabrycznych. To jest w dużej mierze przyczyną niedostatecznej realizacji planu 6-letniego. Wadliwie funkcjonowanie jednej z nich odbija się ujemnie na całym organizmie.



Wanda Wasilewska, sekr. KC PZPR Edward Ochab i delegat radziecki Aleksander Korniejczuk za stołem prezydiatnym Kongresu. (Foto—AR).

Często zakłady fabryczne lub całe gałęzie przemysłu „nadrabiają” lukę w produkcji jednego rodzaju wyrobów wysokimi nadwyżkami w wytwórczości innych artykułów.

Przejdźmy do przykładów. Przemysł budowy maszyn ciężkich w I półroczu r. b. przekroczył o 9 proc. ogólny plan produkcji, nie wykonal jednak swych zadań w dziedzinie produkcji sprzętów, urządzeń dla przemysłu chemicznego, wind okrętowych, kotłów energetycznych i kotłów centralnego ogrzewania, a więc dóbr bardzo ważnych dla dalszej rozbudowy gospodarki kraju, dla wykonania programu inwestycyjnego w przemyśle i budownictwie.

Ogólny plan walcowni wykonano w I półroczu w 103,5 proc. Jednakże walcownie wysoko przekroczyły swe zadanie produkcji asortymentów mniej ważnych, a nie wykonały planów w dziedzi-

nach najważniejszych jak np. żelazo prętowe (do zbrojenia betonu) — w 94 proc., blachy uniwersalne w 92 proc., dźwigary, koryta itp. w 82 proc.

Podobna sytuacja istnieje w przemyśle elektrotechnicznym, który nie wykonal planu produkcji bardzo potrzebnej aparatury wysokiego napięcia, silników dużej mocy oraz silników nieseryjnych, mimo że ogólny plan produkcyjny tego przemysłu został przekroczony.

W Pomorskich Zakładach Przemysłu Drzewnego nr 2 we Wrzeszczu „uzupełniono” wykonanie w I kwartale planu produkcji stolarstwa budowlanego zaledwie w 67 proc. przekroczeniem produkcji skrzynek o 72 proc. Skutek? Zahamowanie robót na kilku budowach osiedli mieszkaniowych z powodu braku elementów drewnianych.

Podobnych faktów można by przytoczyć znacznie więcej. Dlatego też istniejącemu stanowi rzeczy, szczególnie w przemyśle kluczowych, należy wydać bezwzględna walkę, ponieważ może on podważyć realizację naszego planu 6-letniego.

W Związku Radzieckim, jeśli przedsiębiorstwo wykona plan pod względem ogólnej wartości produkcji, ale nie wypełni swych zadań w zakresie asortymentu lub jakości — to plan uważany jest za niewykonany.

Postawienie u nas na należytych poziomach walki o plany asortymentowe wymaga zastosowania systematycznej kontroli wykonania zadań planowych. Bieg produkcji zgodnie z zaplanowanym asortymentem musi być przedmiotem stałej troski kierownictwa technicznego zakładów, które powinny

ustalić przyczyny zakłóceń, dążyć do ich usunięcia, a jeśli to jest niemożliwe do zrobienia własnymi środkami, postawić odpowiednie wnioski w zjednoczeniach lub centralnych zarządach.

Popularyzacja planów ogólnofabrycznych, oddziałowych, zmianowych, planów każdego robotnika i każdej maszyny, wyjaśnienie załogom konieczności wykonywania planów ściśle wg asortymentów — oto ważne zadania organizacji partyjnych i zawodowych w każdym zakładzie produkcyjnym.

Sprawa biegu produkcji zgodnie z planem asortymentowym musi być przedmiotem dyskusji na naradach wytwórczych, które winny analizować przyczyny pozostawiania w tyle niektórych działów produkcyjnych i szukać sposobów ich przewyższenia.

Wskazanie przez inżynierów i techników robotnikom — racjonalizatorom „wąskich gardeł” zakładu, wskazanie im zagadnień technicznych, na których powinni skupić swe twórcze poszukiwania, przyniosło by niewątpliwie w wielu wypadkach pomyślne rezultaty.

Walka o pełny asortyment produkcji przewidziany planem, może przybierać różne formy, zależne od warunków lokalnych i trudności w jego uogólnieniu.

Np. w wypadkach uruchamiania nowych rodzajów wytwórczości często przyczyną niewykonania planów asortymentowych są opóźnienia w opanowaniu nowego procesu technologicznego i nienadanie biur fabrykacyjnych z opracowaniem dokumentacji technicznej. Należy więc w takich wypadkach pełniej i wszechstronniej niż dotąd wykorzystywać doświadczenia radzieckie oraz usprawnić i przyspieszyć pracę biur fabrykacyjnych.

Troska o harmonijny, wszechstronny rozwój gospodarki narodowej, o wykonanie naszego ambitnego planu 6-letniego nakazuje nam, by nie zadowalać się realizacją czy nawet przekroczeniem globalnego planu produkcji, ale stosować wszelkie dostępne w każdym poszczególnym wypadku formy walki o dokładne, precyzyjne wykonanie planów asortymentowych.

J. F. CH.



Prof. dr Jan Dembowski zagaja obradę Kongresu (Foto—AR)

NA SALI KONGRESU POKOJU

Jest około godz. 11, gdy przewodniczący Polskiego Komitetu Obronców Pokoju, profesor Dembowski wśród entuzjastycznych okrzyków oznajmia: „Pierwszy Polski Kongres Pokoju uważam za otwarty”.

Wielotysięczna rzesza zgromadzonych powstaje z miejsc, kobiety powiewają barwnymi chustkami, utkanymi przez polskich włóknarzy na cześć Kongresu. Rozlegają się burzliwe oklaski. Pierwszy Polski Kongres Pokoju w atmosferze podniosłej, w nastroju pełnym wiary w zwycięstwo sprawy, o którą u boku Związku Radzieckiego, w potężnym froncie pokoju walczy naród polski, zaczyna swe historyczne obrady.

W prezydium zasiadają ludzie, którzy swą postawą, swą wytrwałością w walce o pokój, najbardziej się odznaczyli, którzy wyteżoną pracą dzień po dniu niweczą plany imperialistów, pogłębiają uczucia solidarności z masami pracującymi całego świata.

Przedstawiciel Światowego Komitetu Obronców Pokoju, którego ojczyzną jest daleka gorąca Afryka, delegaci wielkiego narodu radzieckiego, towarzysze z Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Koreańczy, reprezentujący swój bohaterski waleczny naród. P. każdym nazwisku następują owacje — witają obrońcy pokoju takżek — przewodnicze Augustyniakowa, poecie Warszawy Broniewskiego, nauczycieli i chłopów, profesorów, górników, księży, murarzy. Obok siebie zasiadają kompozytor Panufnik i gospodyni domowa Falkowska; na sali obrad są ludzie ze wszystkich warstw społecznych, ludzie różnych poglądów i zapatrywań politycznych. Tu, na I Kongresie Pokoju zgromadzili się ludzie reprezentujący cały naród, który nie chce wojny, który rozumie, że o pokój należy walczyć ze wszystkich sił i wierzyć głęboko w to, że pokój zwycięży.

Na sali szczególną uwagę zwraca duża

ilość kobiet młodych i starszych, robotnic i chłopek, nauczycielek, dziewcząt w czerwonych ZMP-owskich krawatkach. Te, których twarze są poryte brudami, których włosy przetrwały srebrne nitki, słuchają w skupieniu. Wspominają: „Tak, 11 lat temu, był straszny wrześniowy dzień, 11 lat temu padły na nasz kraj pierwsze hitlerowskie bomby. My, matki, nie dopuścimy do tego, aby miał się kiedyś powtórzyć tragiczny dzień jak tamten, my, matki, nie pozwolimy na to, aby nasze dzieci miały przeżywać k—mar czającą się za każdą głowę węgla śmierci, aby z zamarym z lęku sercem śledziły złowieszcze sylwetki śmiercionośnych samolotów...”

Naród polski — je sobie sprawę z niebezpieczeństwa, które zawisło nad światem, ale naród polski nie lęka się, wierzy, że zwycięży.

Szwedowska Zofia z Żywca przywdziała dziś najpiękniejszy, świateczny koronkowy stroj. Kongres to dzień wielki, dzień niezapomniany, o którym będzie długo mówić, jego uchwały przekaże bliskim, będzie tłumaczyć, że pierwszy wrzesień 1950 roku — to był początek nowego etapu walki, ze wszystkich walk najsłabszej — wal ki o szczęście ludzkie, o pokój.

Wiarą w pokój żyją dziś ludzie we wszystkich zakątkach świata — i ci, którzy z imieniem Kim Ir-sena gromią imperialistycznych agresorów i ci, którzy w ustroju sprawiedliwości społecznej budują szkoły, dziecięce i nowe, jasne domy.

Od dźwięcznych fanfar zadgrało powietrze, roześmiane, radosne i jednocześnie pełne powagi, na salę obrad wchodzi dzie ci. Idą między rzędami krzeseł, otaczają stoły prezydiatne, niebieskie sukienki dziewcząt i zielone mundurki chłopców — hawery zapelniają każde przejście. Przyszli tu, bo wierzą, że ci, którzy w tej sali obra-

dują, zapewnią im szczęście, ochronią ich przed złem, które niesie z sobą wojna.

Mała mównica, która staje przed mikrofonem, jest odważna i śmiała. Widzi tysiące oczu życzliwych, dobrych i serdecznych. Ci ludzie na pewno potrafią obronić szczęście jej i jej rówieśników.

Znow brzmia fanfary, na salę spada deszcz kwiatów, wiązanka róż upada tuż przed Wandą Wasilewską i Aleksandrem Korniejczukiem, czerwone kwiaty przytula do twarzy smagła Koreanka, barwne bukiety trzymają robotnicy i chłopci, wkładają kwiaty do włosów dziewczęta.

Żegnane serdecznymi oklaskami dzieci opuszczają salę, ale ich piękna manifestacja pozostanie dla tych, którzy ją widzieli niezapomniana.

Obrady zostają wznowione — wielu delegatów zapisuje słyszane na Kongresie słowa — będą one dla nich wytycznymi w dalszej walce — w pracy.

Młoda traktorzystka, Ludwika Grzybowska, pyta: „Czy to przemawia ten Filak, z „Wieczorka”? „Nie, to jest jego brat, też z „Wieczorka” i też przodownik, tamten nie mógł przyjechać, stoi na „Warcie Pokoju”.

Rozmowa z Ludwiką nie jest długa, ta młoda dziewczyna z roześmianymi oczyma i dołączkami w okrągłej twarzy, nie lubi dużo mówić o sobie, „to nie ważne”. „A jednak ważne — tacy, jak ona, budują naszą przyszłość, budują pokój. Jest traktorzystka, brygadystka, podlega jej 6 traktorów, a każdy z nich orze pola Opolszczyzny, każdy z jej młodych kolegów wie, że to, ile zaorze w ciągu dnia, to nie tylko sprawa jego, ale sprawa wszystkich, sprawa pokoju.

Takie kobiety wyrosły dziś, dzięki ludowemu państwu. Takie kobiety nie boją się trudności i są pełne wiary, że do wojny nie dojdzie, że w walce o pokój — zwyciężą. J. K.

Nowa umowa zbiorowa

zapewni rybakom korzystanie z wszystkich zdobyczy klasy robotniczej

W wyniku rozmów prowadzonych pomiędzy Związkiem Zawodowym Transportowców, Oddział Rybaków Morskich i dyrekcjami uspołecznionych przedsiębiorstw połowów kutrowych, ustalono ostatnio projekt pierwszej umowy zbiorowej dla rybaków, zatrudnionych na jednostkach rybackich do 100 BRT.

Projekt nowej umowy stwierdza na wstępie, że wspólnym zadaniem uczestników układu, tj. rybaków i przedsiębiorstw połowowych — jest wykonanie państwowego planu połowów morskich przy jednoczesnym osiągnięciu najwyższej jakości ryby i najniższych kosztów własnych. Rybacy i armatorzy dążyć będą do przekroczenia planu i do stałej poprawy zaopatrzenia mas pracujących w ryby przez podnoszenie wydajności pracy oraz przez organizowanie, popieranie i rozwijanie ruchu współzawodnictwa i racjonalizacji.

W myśl nowej umowy zbiorowej wszyscy członkowie załóg pływających, kierownicy będą na statkach rybackich przez biuro angażowania załóg przy MUR. Przedsiębiorstwa połowowe będą przyjmować i zwalniać rybaków tylko w porozumieniu z radą zakładową.

W dziedzinie płac umowa zrywa z dotychczasowym wynagrodzeniem w formie „partu” obliczonego według wyników połowów po potrąceniu z ogólnej ich wartości kosztów zużytego paliwa. Rybacy otrzymywać będą stałą pensję miesięczną, a niezależnie od tego wynagrodzenie dodatkowe, którego wysokość uzależniona jest od wartości złowionej w mie-

się obrachunkowym ryby. Wysokość pensji dla poszczególnych kategorii rybaków jest jednolita i niezależna od wielkości kutra. Na tomiast wynagrodzenie dodatkowe ujęte zostało w cztery grupy w zależności od rozmiarów kutra. Wynagrodzenie to ma miejsce na trawlerach — wypłaty dodatku zagranicznego w walucie obcej.

W myśl umowy, rybakom przysługiwać będzie specjalne wynagrodzenie za wykonanie wyładunku ryb w zastępstwie robotników portowych.

Jednym z najważniejszych postanowień jest zobowiązanie armatora do popierania wynalazczości i ruchu racjonalizatorskiego wśród rybaków. Przedsiębiorstwa połowowe okażą członkom załóg wszelką pomoc techniczną, związaną z opracowaniem usprawnień. Oczywiście, że podobnie jak pracownikom lądowym, rybakom, przysługiwać będzie z tego tytułu prawo do specjalnych nagród i premii.

Dotychczas rybacy nie otrzymywali dodatkowych wynagrodzeń i diet za podróże zleczone, jak np. holowanie, ratowanie, lub przecho-dzenie jednostki do innej bazy. Obecnie jednostka została zasa-dą oddzielnego wynagrodzenia po-droży nielocowych i wypłaty diet za wyjazdy służbowe.

Celem ułatwienia rybakom do-szktałenia zawodowego poza pra-cą, armator powinien zwracać młodocianym pracownikom część poniesionych kosztów i zobowią-zany jest do popierania szkolenia zawodowego.

Czas pracy załóg na morzu, regulowany jest prawem zwyczajowym i warunkami połowów, na lądzie zaś wynosi 8 godzin dzien-nie. Po odbyciu każdej wyprawy załoga kutra zobowiązana jest zdać ładunek oraz przygotować jednostkę i sprzęt rybacki do no-wej wyprawy. Ośmiogodzinny dzień pracy obowiązują również w czasie postoju statku, spowodowa-nego remontem lub sztormem. Czas postoju wykorzystany będzie do prac pomocniczych przy naprawach. Umowa zbiorowa na-klada na armatora obowiązek do-starczania rybakom poza narzę-dziami pracy — ubrań ochronnych i roboczych oraz dla wachtowego w okresie zimowym — odzieży wierz-chniej.

Dotychczas rybacy nie korzystali z akcji socjalnej, ubezpieczeń so-cjalnych, opieki nad dzieckiem itd. W myśl umowy zbiorowej armato-rzy obowiązani są przeznaczyć 5 proc. funduszu płac na cele socjalne i 2 proc. na fundusz nagród i współ-zawodnictwa.

Rybacy korzystać będą obecnie na równi z pracownikami przemy-słu z urlopów i wczasów. Urlopy będą płatne według przeciętnego rocznego zarobku rybaka. Rybak, na-wet gdyby się nie upomniął o urlop, nie traci prawa do jego wykorzysta-nia. Podobnie na zinniejszenie praw urlopowych nie wpływa prze-jściowa przerwa w pracy, nie trwają-ca dłużej niż trzy miesiące. Nie-zależnie od tego rybacy mieć będą prawo do płatnych urlopów okolicz-nościowych.

W zakresie specjalnych świadczeń socjalnych upowa zbiorowa przewi-

duje rozbudowę aparatu świetlco-wego, służby sanitarnej i urządzeń higienicznych, które pozwolą ryba-kom na korzystanie w portach z natrysków lub łaźni. Każdy rybak otrzymywać będzie miesięcznie 1 kg mydła, a maszynista 1,25 kg. Człon-kowie załóg, zatrudnieni przy opu-kiwaniu rdzy, miniowaniu i przy pracach szkodliwych dla zdrowia o-trzymywać będą specjalne dożywia-nie.

Najważniejszym punktem umowy zbiorowej jest uregulowanie kwes-tii ubezpieczeń społecznych. Rybacy korzystać będą z pomocy Ubezpie-czalni Społecznej na wypadek cho-roby własnej lub członka rodziny. Świadczenia Ubezpieczalni Społecz-nej obejmują bezpłatną pomoc le-karską, lekarstwa, a w razie potrze-by również i leczenie szpitalne lub sanatoryjne. W ramach pomocy U-bezpieczalni Społecznej rybacy ko-rzystać będą z zasiłków rodzinnych na dzieci i żonę. Jak wiadomo, za-siłki te stanowią poważną pozycję w budżecie rodzinnym.

Na przedsiębiorstwa rybackie na-łożony został obowiązek ubezpiecze-nia rybaków na wypadek śmierci w wysokości 200 tys. złotych, a na wypadek utraty zdolności do wyko-nywania zawodu w wysokości 400 tys. zł. Ponadto armator ubezpieczy również mienie osobiste członków załóg na statku do wysokości 30 tys. zł, a dla szypa i motorzysty do 40 tys. zł. W wypadku śmierci rybaka na skutek nieszczęśliwego wypadku, rodzina otrzyma niezależnie od świadczeń ubezpieczeniowych, od-płatę pośmiertną zgodnie z przepi-sami ustawowymi.

Razem z umową zbiorową wejdzie w życie na wszystkich jednostkach połowów bałtyckich nowy regula-min i instrukcja, ustalona w porozu-mieniu ze Związkiem Zawodowym Transportowców — Oddział Ry-baków Morskich; wszyscy rybacy zo-bowiązani są do ich ścisłego prze-stżegania. Regulamin przewiduje m. in., że w czasie wyprawy załoga podlega dyscyplinie i jest zobowią-zana do wykorzystania maksimum zdolności łownej i ładowności oraz do dostarczenia ładunku do portu, wskazanego przez armatora. Armator ma swobodny wybór portu wyła-dunku i wydaje dyspozycje odpowiad-nie poleceniom.

Nowa umowa zbiorowa ma donio-słe znaczenie dla ujednolnienia wa-runków pracy w polskim rybołów-stwie i daje rybakom morskim wszy-stkie prawa, z których korzystają robotnicy na lądzie, lub marynarze na statkach Polskiej Marynarki Han-dlowej. Podpisanie umowy, które nastąpi w najbliższych dniach, za-pewni rybakom stałość zatrudnienia i sprawiedliwe wynagrodzenie. No-wa umowa zbiorowa, popierająca współzawodnictwo, ruch racjonalizatorski i nowe metody pracy przy-czyni się do dalszego rozwoju ry-bołówstwa, i ułatwi wypełnienie zadań planu 6-letniego w dziedzinie połowów morskich. (W)

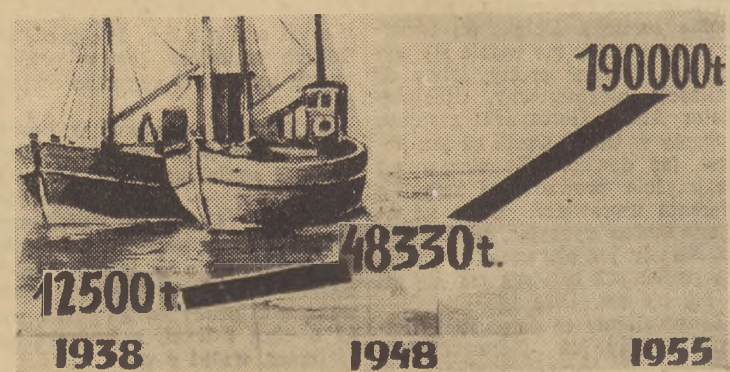
Plan 6-letni — plan budowy podstaw socjalizmu

190 tysięcy ton ryb z własnych połowów

Połowy morskie w roku 1938 wynosiły łącznie 12500 ton ry-by. W 10 lat później — 1948 r. połowy wzrosły do 48.330 ton.

Podstawą wzrostu połowów stało się uspołecznienie rybołówstwa. Nowozałożone przedsiębiorstwa rybackie w krótkim czasie wysunęły się na czoło, wykazując w ub. roku poło-wy, wyrażające się ogólną ilością 25.000 ton.

Plan 6-letni przewiduje zwiększenie taboru pływającego przed



siębiorstw uspołecznionych o 300 proc. Na wodach Bałtyku łowić będą nowe flotyle kutrów polskiej konstrukcji, a na wody Morza Północnego i północnego Oceanu Atlantyckiego wyruszą nowo-zesne trawlerzy, wybudowane w polskich stoczniach.

W ROKU 1955 POLSKIE RYBOŁÓWSTWO MORSKIE OSIĄ-GNIE 190.000 TON POŁOWÓW. POŁOWY PRZEDSIĘBIORSTW-USPOŁECZNIONYCH WZROSŁĄ PONAD 6 I PÓŁKROTNIE I OSIĄGNĄ 160.000 TON, Z TEGO 55 PROCENT STANOWIĆ-BĘDĄ POŁOWY POZABAŁTYCKIE.

Wykonanie tego zadania ułatwi rybakom rozbudowa portów rybackich na wybrzeżu zachodnim. W Świnoujściu powstanie no-woczesna, dobrze wyposażona baza dla rybołówstwa dalekomor-skiego i bałtyckiego.

Plan 6-letni przewiduje poza rozbudową przetwórstwa rybne-go, budowę nowych hal rybnych i chłodni rybackich tak, aby ogół-na powierzchnia komór chłodniczych wynosiła ponad 17.000 m². (w.)

Usprawnienie maszyn podstawą wzrostu wydajności pracy

Jan Matuła przebudował korkownice

Gdy przed miesiącem przywie-ziono do zakładu „Oleo” we Wrzeszczu dwie korkownice, prze-znaczone do zamykania butelek z olejem, nikt nie przypuszczał, że przy ich pomocy można będzie usprawnić produkcję. Zewnętrzny wygląd maszyn nie zapowiadał tego. Były one zniszczone i wy-magały dużej naprawy. Zadaniem ślusarni było wykonać naprawę, w jak najkrótszym czasie.

W ślusarni, po dokładnym za-poznaniu się z maszynami, zau-ważono jeszcze jedną wadę kor-kownic. Aby zamknąć butelkę, każdy korek trzeba było podsu-wać oddzielnie. Ślusarzom nie po-dobało się to. „Co robić, aby pod-suwanie korków nie było tak uciążliwe?” — zastanawiali się. Najwięcej zainteresowania tą sprawą wykazywał Jan Matu-ła. Ogłądał nieustannie korkow-nice, rozbrajał je, składał, przy-mierzał jakieś rurki. Reszta zało-gi przyglądała się tej pracy z za-ciekawieniem. Każdy myślał już

bezszytnie nad tym zagadnie-niem.

Przed kilku dniami Matuła oznajmił kolegom w warsztacie: „Znalazłem rozwiązanie”. Wszy-scy z zainteresowaniem pochyli-li się nad maszyną. Pomysł ob. Ma-tuły był bardzo prosty, lecz przy-nosił duże korzyści. Przyspieszył znacznie produkcję. O to właśnie chodziło robotnikom zakładów „Oleo”. Stosowanie tego rodzaju pomysłów ułatwi przecież reali-zację zadań planu 6-letniego.

Nowy pomysł to zwykła rurka, w której umieścić można większą ilość korków. Przez naciskanie dźwigni można bez przerwy w pracy zamknąć kilkanaście bute-lek. Usprawnione korkownice są już czynne w rozlewni. Proces korkowania butelek został zmniejszony i przyspieszony. Naj-bardziej wdzięczne są tow. Matu-le pracownicy rozlewni, które przy pomocy nowych urządzeń zwiększyły natychmiast wykona-nie normy produkcyjnej.

Z. BINDER



Spółdzielnia produkcyjna Kokoszkow w powiecie starogardzkim prowadzi omłoty zboża. Na zdjęciu: przewodniczący spółdzielni Józef Milewczak z członkami spółdzielni Bronisławem Rekowskim, Józefem Szubińskim oraz Zofią Borucką sprawdza jakość omłotonego zboża.

KIEDY ostatni załadowany wy-soko wóz wjechał na spółdziel-cze podwórko i przez obryzniętą trawę dmuchacza zboże zostało pra-wie natychmiast siłą sprężonego powietrza przeniesione pod sam dach stodoły, towarzyszyli Milew-czykowi jakby kamień spadł z serca.

— Teraz to naprawdę żniwa słoneczne — odetchnął.

Tak samo zresztą jak przewed-niczający, odetchnęli wszyscy człon-kowie spółdzielni. Wgodyca w tym-roku nie była najlepsza. W naj-gorszy czas, kiedy dojrzałe zboże aż prosiło się o zwłokę, padał deszcz. Ludzie nie mogli wyjść w pole. Każda słoneczna godzina trzeba było wykorzystać. Do pra-cy stanęli wszyscy bez wyjątku, kto tylko mógł, mężczyźni, kobie-ty i młodzież, z miasta przyjecha-ły grupy łączności, robotnicy i u-rzędnicy. Na szerokich polach ro-sły w oczach ustawiane rzędem kopy, coraz to nowe pasma zze-tego łanu pozostawiały za sobą traktory.

Teraz spółdzielcze stodoły stały pełne, siasieki załadowane prawie pod sam dach. 200 wozów pszen-icy, żyta, jęczmienia owsa — to nie mało. Można będzie zwrócić dobre selekcyjne ziarno, które do stali z PZGS do siewu wiosennego, na przyszły rok zostawić i pań-stwu dostarczyć natychmiast, no i siebie zaopatrzyć w mąkę na chleb.

WŚWIETLICY urządzonej w jed-nej z sal dawnego pańskiego dworu odbywały się ogólne zo-branie wszystkich członków spół-dzieln. Przybył na nie sekretarz KP PZPR w Starogardzie tow. Rzepa i instruktor rolny KP PZPR tow. Jezierski.

Tow. Krela przygotował już pa-pier do protokołu. Drzwi otwiera-ły się co chwila. Wchodzili chłopci,

zasiadali za stołami. W powietrzu unosił się niebieskawy dym z pa-pierosów.

Tow. Milewczak, przewodniczą-cy spółdzielni zdawał sprawozda-nie z przeprowadzonych prac żniw-nych i kreślił plany jesiennej orki i siewu oraz sprzętu pozostałej na polu okopowizny.

— Żniwa rozpoczęliśmy 23 lipca, zakończyliśmy 21 sierpnia. Ko-szenie i wózka żyta trwały już ko 4 dni. Całe zboże mamy już w stodole. W osiągnięciu tych wyników pomógł nam POM ze Starogardu, dostarczając na-czas maszyny, ponogli i robot-nicy z miasta. Członkowie spół-dzieln pracowali dobrze. Mali-szewski, Rekowski, Clachorow-ski, Szubiński, Sobiecki, w dniu 21 ub. m. potrafili przy pracy na polu wyrobić prawie 2 dnów kl. Przedtem młodego chłop zbierał 10—12 kwintali zboża z ha — a u nas próbne omłoty wylazły, że dzięki zespołowej gospodarce, dzięki lepszej maszy nowej uprawie ziemi i stosowa-niu nawozów sztucznych będzie-my mieć do 23 kwintali ziarna z ha.

Milewczak przerwał — spojrzal po twarzach zebranych. Na sali rozległ się szmer. Byli tacy, którzy nie znali wyników próbnych omłotów i teraz głośno wyrazili swoje zadowolenie.

Milewczak mówił dalej: — Na polu została już tylko mieszan-ka, którą zbierzemy w najbliższych dniach.

Teraz musimy pomyśleć nad tym, jak najlepiej zorganizować pracę jesienią. POM dostarczy ko-paczki do ziemniaków, ale za ma-szyną trzeba będzie podbić. Po-trzebne są nam wszystkie zdol-ne do pracy ręce spółdzielców, bo 30 ha to spory szmat ziemi.

Pierwszy wspólny plan chłopów-spółdzielców w Kokoszkowych

Wszyscy słuchali uważnie prze-wodniczącego. Cenili go, szanowa-li. — Mądry chłop, nie jedno wi-dział i potrafi — mówili nieraz między sobą.

Ale na każdą ważniejszą spra-wę radzono wspólnie. Nikt nie chciał stać na uboku. Początko-wo chłopci bali się, że zarząd nie potrafi pokierować dobrze taką dużą 270-hektarową gospodar-ką. W miarę jednak jak wzrastało wzajemne zaufanie, wszyscy zaczy-nali w pełni czuć się gospodarzami swojej spółdzielni — coraz większą wagę przywiązywano do wspólnych zebrań, coraz częściej członkowie zabierali głos w dyskusji.

Kiedy po referacie przewodni-czącego zebrani zatwierdzili przed-stawiony plan prac jesiennych, podniósł się z krzesła tow. Bo-rucki.

— Mnie nie podoba się wykona-nie naszych podorywek. Trakto-rayści orzą niezbyt dokładnie, bo mówią, że nie mogą zużywać wię-cej paliwa, niż dyrekcja POM przydzieliła na 1 ha. A to nie jest słuszne. Ziemia nie wszędzie jest jednokowa, motor musi nieraz wię-cej pracować. Dlatego zgłaszam wniosek, żeby POM zmienił swój rozdziałnik paliwa. Dobra uprawa ziemi, to przecież najważniejsza sprawa.

— Sprawdził wie mówi, tak jest — przytakiwał zebrani. Wniosek został przyjęty.

Dyskusja stawała się coraz bardziej ożywiona. Głos zabie-rali i starzy doświadczeni gos-podarze i młodzież. Zastana-wiano się, jak najlepiej prze-

prowadzić remonty, rozważano sprawę zakupu jeszcze kilku sztuk rasowego bydła. Obecny dochód z mleka 23 dojnych krów jest poważny — wynosi do 130 tysięcy zł miesięcznie. Już poprzednio ustalono, że spółdzielnia powinna zwiększyć hodowlę bydła, ponieważ istnieją bardzo dobre warunki rozwoju gospodarki hodowlanej. Paszy jest dużo a w odda-lonym o 4 km Starogardzie — łatwy i pewny zbyt nabitka. Tow. Milewczak zaproponował także wyremontowanie wala-cej się podworskiej świnia i założenie hodowli tuczników. Przydałaby się też na począ-tek przynajmniej mała ferma kur...

Spraw nagromadziło się wie-le. Wszystkie jednakowo ob-chodzą zebranych. Długo w noc paliło się jeszcze światło w przestronnej świetlicy.

SPÓŁDZIELNIA w Kokosz-kowych powstała w kwiet-niu 1949 r. Chłopci słyszeli du-żo o korzyściach wspólnego go-spodarzenia, o świetnych wyni-kach gospodarki kolechowej w ZSRR. Nie jeden zaczął się zastanawiać, czyby nie warto żyć inaczej, po nowemu. Zaczę-to schodzić się na narady, dys-kutować, rozważać.

W Kokoszkowych wróg nie spał. Od chaty do chaty cho-dziła plotka, rozpuszczana przez bogaczy wiejskich, o wspólnym garnku, o tym, że wszystko robi się po to, aby

zabrać ludziom ich dobytek, że w spółdzielni na pewno będzie głód itd. — ale zdrowy rozsądek chłopca zwyciężył. 28 ro-dzin młodołnych i średniorol-nych połączyło swoje gospo-darstwa. Traktory przeorały miedze.

Spółdzielnia otrzymała także pozostałą po majątku resztów-kę i dworskie zabudowania. Za-zaciągnięte krótko i długoter-minowe pożyczki można było zakupić maszyny i zrobić nie-zbędne inwestycje.

Zrazu niejednemu ciężko by-ło przyzwyczaić się do spół-dzielnicy wspólnoty, do zbioro-wego, planowego gospodarowa-nia. Ale od pierwszej chwili pracowano zgodnie. Wszyscy starali się, aby gospodarka szła jak najlepiej, jak naj-sprawniej. Ten zapał w pola-czeniu z nowoczesną, mecha-niczną obróbką ziemi dał pię-kne wyniki. Na dobrze uprawio-nych polach zboże wyrosło wy-sokie, pełne ziarna kłosy cią-żyły ku ziemi. Zadeu z człon-ków nie miał przed tym na swoim gospodarstwie takich plonów. A praca, w której pra-wie na każdym kroku pomaga maszyna, też jest lżejsza i przyjemniejsza.

Entuzjaci spółdzielni to naj-młodsi członkowie, ZMP-owcy. Otwarli się przed nimi piękne perspektywy. Alfont ukończył kurs i teraz jeździ na trakto-rze. Na taki sam kurs wybie-rają się R. Matej i J. Karcz. Do miasta po naukę pojechał też księgowy Ośnowski.

Dużo zmieniło się na lepsze w Kokoszkowych. Powstanie spółdzielni i rezultaty jej pra-

cy zamknęły usta kłamkom, przekreśliły wrogą plotkę.

NA WZGÓRZU w pobliżu go-spodarskich zabudowań z daleka widać czerwien cegieł 8 ustawionych rzędem, krytych blachą domków. To mieszkań-dla dla tych rodzin spółdziel-ców, które dotychczas musiały żyć w ciężkich warunkach, pod przeciekającym dachem, na klepsku, zamiast podłogi, w izbie, gdzie nocą harcowały szczury.

Dziś ob. Ośnowska ma piękn-y własny dom, za który be-dzie państwu spłacać długoter-minową pożyczkę rozłożoną na niewysokie raty. W wygodnej kuchni inaczej się gotuje poży-wienie. Na parterze są dwa po-koje, spiżarnia i pomieszczenie na łaźienkę, na stryszkach nie-długo zostanie wykonany 1 duży pokój.

Cała spółdzielnia będzie mia-ła światło elektryczne, w przy-szości zostanie też skanalizo-wana. Na podwórkach mura-rze stawiają obory z pusta-ków. Obok wszystkich dom-ków zostały założone ogrody owocowe.

Z czasem wzdłuż drogi sta-ną domy dla pozostałych ro-dzin członków spółdzielni. Z czasem wybuduje się tu wlas-ny żłobek, przedszkole, dom kultury...

Ośnowska wyjechała z formy bochen chleba upieczony z pierwszej spółdzielczej maki.

— Patrząc Milewczakowi, jaki jasny! — zawołała do są-siadek.

Rozkrojony na połowę, jesz-cze ciepły chleb, pachniał jak nigdy i smakował lepiej niż zazwyczaj

Kronika miast portowych

MZKGG BUDUJA
WŁASNY GMACH W GDAŃSKU

MZKGG przystąpił latem br. do odbudowy wielkiego gmachu przy ul. Zeglarskiej w Gdańsku, w którym mieścić się będą różne placówki socjalne oraz siedziby Komitetu PZPR, rady zakładowej i klubu racjonalizatorskiego. Odbudowa gmachu zakończona zostanie w roku bieżącym.

W odremontowanym budynku przeznaczonym będą pomieszczenia m. in. na przedszkole dla dzieci pracowników MZKGG.

MIESZKAŃCY
UL. JASKOWA DOLINA PROSZĄ
O USPOKOJENIE PIJAKÓW

Jak donoszą nasi czytelnicy, ul. Jaskowa Dolina we Wrzeszczu co wieczór staje się terenem występów pijaków, którzy hałasując do późnej nocy utrudniają mieszkańcom odpoczynek, a często i zaczepiają przechodniów. Druga plaga Jaskowej Doliny jest wycie psów, rozlegające się przez całe noce.

Ulicę Jaskowa Dolina powinny częściej odwiedzać patroli milicyjne.

WYSTAWA POKOLONIJNA
MŁODZIEŻY ZHP W GDAŃSKU

Młodzież Gdańska, zorganizowana w ZHP, przygotowuje wystawę pokolonijną, która zobrazuje dorobek tegorocznej akcji letniej.

Wystawa organizowana jest pt. „Najmłodsi bojownicy w walce o pokój” i ukazywać będzie, w jaki sposób dzieci podczas kolonii brały udział w pracach, mających na celu realizację zadań planu 6-letniego.

(M. P.)

ZEBRANIE STOWARZYSZENIA
WOLNEJ MYŚLI W GDYNI

3 bm., w świetlicy przy placu Kaszubskim w Gdyni, odbędzie się o godzinie 11 zebranie członków gdynieńskiego oddziału Stowarzyszenia Wolnej Myśli.

Nauka języka rosyjskiego
przez radio

Polskie Radio, przy współpracy Centralnego Ośrodka Metodycznego, rozpocznie w pierwszych dniach października br. nadawanie lekcji języka rosyjskiego. Wykłady będą prowadzone dla dwóch grup słuchaczy: dla tych, którzy nie znają w ogóle języka rosyjskiego i dla słuchaczy, którzy język ten częściowo już opanowali. Każda lekcja nadawana będzie dwa razy w tygodniu.

Radiosłuchacze, pragnący systematycznie korzystać z lekcji języka rosyjskiego, powinni zarejestrować się w najbliższym kole TPPr.

Po zakończeniu nauki słuchacze uprawnieni będą do egzaminu i otrzymania zaświadczenia o ukończeniu radiowego kursu nauki języka rosyjskiego.

Odsłonięcie sztandaru
Komitetu Zakładowego PZPR w ZPGG

W dniu wczorajszym w świetlicy pocztowej w Gdyni odbyło się uroczyste odsłonięcie sztandaru Komitetu Zakładowego PZPR przy ZPGG w Gdyni.

Narada kierownictwa
PDT w Sopocie
z klientami

W dniu 5 bm. w sali konferencyjnej gminzium im. Chłobrego w Sopocie, przy ul. Książąt Pomorskich 16, odbędzie się narada kierownictwa i pracowników PDT w Sopocie z klientami. Obrady poświęcone będą sprawie zaopatrzenia mieszkańców trójmiasta w różne artykuły codziennej potrzeby. Podstawowe organizacje partyjne zakładów pracy i instytucji, rady zakładowe oraz organizacje masowe przekażą swoje uwagi i wnioski przedstawicielom PDT.

SKLEPY
przyrządzonymi potrawami
z kuchni PSS

Kierownictwo PSS w Gdyni planuje uruchomienie do końca br. na terenie miasta kilku sklepów, w których sprzedawane będą przyrządzone już potrawy. Będzie w nich można otrzymać różne salatkę, obiad, zmienniki przyrządzone do gotowania, kotlety i różne sosy. Zrealizowanie tego pomysłu przyjęte zostanie niewątpliwie przez pracujących biurowo z wielkim zadowoleniem. (1)

BWIESZCZENIA

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, Wydział Oświaty (dawniej Kuratorium Okręgu Szkolnego) w Gdańsku, ul. Rzeźnicka 48, przyjmuje podania na następujące kursy: 1) Roczny kurs języka rosyjskiego, dla absolwentów szkół ogólnokształcących st. licealnego (nawet bez znajomości języka rosyjskiego). 2) 6-miesięczny kurs języka rosyjskiego dla znających język rosyjski w słowie i piśmie. 3) 5-miesięczny państwowy kurs nauczycielski dla absolwentów szkół ogólnokształcących stopnia licealnego. 4) 3-miesięczny kurs wychowania przedszkolnego dla absolwentów szkół ogólnokształcących stopnia licealnego. 5) Roczny kurs wychowania przedszkolnego po IX klasach szkoły ogólnokształcącej. 6) 2-letni kurs wychowania przedszkolnego po VII klasach szkoły podstawowej. 7) Przyjmuje się dońkwe zgłoszenia do I klasy licealnej dla wychowawczyń przedszkoli.

Przyspieszyć organizację komitetów blokowych
w Gdańsku

Powołanie organów jednolitej władzy terenowej, umożliwiającej szerokim masom ludzi pracy bezpośredni udział w kształtowaniu i rozwijaniu życia w danym rejonie. Warunkiem spełnienia zadań, postawionych przez państwo przed radami narodowymi — ich prezydiami — jest w związku z tym jak najściślejsze powiązanie się z terenem, z masami mieszkańców administracyjnych miast i obszarów wiejskich, ciągłe badanie potrzeb ludności i możliwości ich zaspokojenia przy wykorzystaniu energii twórczej i inicjatywy samych mieszkańców.

W okresie przygotowań do wprowadzenia jednolitej władzy terenowej w miastach zespołu portowego Gdańsk — Gdynia, ważną stała się sprawa powołania komitetów blokowych, które zacieśniłyby łączność pomiędzy ludnością wszystkich rejonów miasta, a prezydiami.

Zadania komitetów blokowych są różnorodne. Obejmują one sprawy zaopatrzenia ludności, problemy rozbudowy urządzeń socjalnych, ochrony zdrowia mieszkańców, przez troskę o podniesienie stanu sanitarnego i higienicznego otoczenia, zagadnienia utrzymania w należytym stanie domów mieszkalnych, sprawy porządkowe itp. Komitety blokowe z jednej strony mają badać i informować Prezydium MRN o potrzebach poszczególnych rejonów, z drugiej zaś mobilizować mieszkańców do wykonania prac, mających znaczenie nie tylko dla danego bloku czy dzielnicy, ale i dla całego miasta oraz dla państwa.

Komitety blokowe w Gdyni i Sopotie rozpoczęły już swą działalność, a ich praca stanowi cenną pomoc dla Prezydium MRN przy rozwiązywaniu problemów gospodarki miejskiej. W Gdańsku natomiast organizacja komitetów blokowych, mimo że została rozpoczęta najwcześniej, jest dopiero w stadium początkowym.

W roku ubiegłym, zgodnie z postanowieniem Prezydium MRN Gdańsk został podzielony na 372 komitety blokowe, które miały podlegać 10. komitetom dzielnicowym. Opracowano dokładnie instrukcje, dotyczące organizacji i działania komitetów dzielnicowych i blokowych, ustalono zakres ich pracy i kompetencje.

Zdawało się, że nie będzie stało na przeszkodzie szybkiej organizacji komitetów i rozwinięciu ich działalności. Jest jednak inaczej. Na 372 komitety blokowe, które miały być powołane we wszystkich dzielnicach miasta, powstało dotąd tylko 12.

Głównym powodem zwłoki w organizacji komitetów jest nie do cenienia ich roli przez organizacje masowe. Ani związki zawodowe, ani Liga Kobiet i ZMP nie zainteresowały się dotąd tym problemem i nie poczyniły starań dla spopularyzowania komitetów wśród mieszkańców. Nie bez winy są i radni MRN, którzy nie wykazali większego zainteresowania organizacją komitetów blokowych i nie dołożyli starań dla zwołania zebrania mieszkańców w poszczególnych blokach celem wyłonienia tych komitetów.

Powołanie komitetów blokowych powinno stać się w chwili obecnej jednym z najpilniejszych zadań MRN Gdańska. W roku bieżącym zostaną ostatecznie ustalone założenia planu 6-

letniego naszego miasta. Działalność komitetów blokowych dopomaga Prezydium MRN ująć w opracowywanych planach wszystkie najważniejsze potrzeby mieszkańców, wszystkie problemy, mające znaczenie dla przyspieszenia odbudowy Gdańska.

Zagadnieniem szybszej organizacji komitetów blokowych powinny zająć się i komitety dzielnicowe PZPR, których zadaniem jest udzielenie Prezydium MRN jak największej pomocy przy organizacji tych ważnych ogniw jednolitej władzy terenowej. (d)

Wróg klasowy, usiłujący hamować tempo socjalistycznego budownictwa w Polsce Ludowej mimo, że ponosi systematycznie klęski, nie ostatecznie swej działalności. Chwyta się różnych środków walki, sabotażu i dywersji, rozsiewa plotki, mające wywołać ferment w społeczeństwie i wprowadzić zamieszanie w życiu gospodarczym.

W szeregach wroga klasowego znajdują się bogacze wiejscy. Nowych dowodów wrogiej działalności bogaczy wiejskich w woj. gdańskim dostarczyła rozprawa przed Sądem Apelacyjnym w Gdańsku na sesji wyjazdowej w Malborku. Na ławie oskarżonych zasiadli: Stanisław Jarzębowski i Bronisław Speichert, obaj pod zarzutem rozpowszechniania plotek, mających na celu wywołanie niepokoju wśród ludności. Przewód sądowy potwierdził zarzuty aktu oskarżenia, w wyniku czego zapadł wyrok, skazujący Jarzębowskiego na trzy lata więzienia i Speichert na dwa lata.

Kim byli obaj oskarżeni? Wyjaśniamy to ich akta personalne. Jarzębowski jest właścicielem warsztatu rzemieślniczego w Nowym Stawie i dużego gospodarstwa rolnego. Speichert to były właściciel 180-hektarowego gospodarstwa. Obecnie posiada 21 ha gospodarstwo, z czego 14 ha figuruje na nazwisko jego dalekich krewnych. W gospodarstwie tym Speichert zatrudnia kilku robotników najemnych.

A więc obaj oskarżeni to wyzyskiwacze. Jednakże Speichert nie zadowolili się rozsiewaniem szkodliwej, wrogiej plotki. Usiłował poza tym wywołać ferment wśród członków nowoorganizowanej spółdzielni produkcyjnej. Świadek Rokita występując w czasie procesu w obronie oskarżonego, odpowiadał na pytanie prokuratora, przyznał, że Speichert namawiał chłopów, by, wybrali go przewodniczącym spółdzielni produkcyjnej, twierdząc, że tylko on może ją poprowadzić. Cel tych namów był oczywisty — wmanewrować w szeregi spółdzielni swego popiecznika, aby utrudniać im pracę, podrywając zaufanie do spółdzielczości.

Czułność wobec wroga klasowego, wynikająca z rosnącego uświadamienia ludności wiejskiej, pokrzyżowała wrogie plany bogacza, a ponadto zaprowadziła go na salę sądową, gdzie wynierzono mu sprawiedliwą karę.

M. KOZMIUK

W pogotowiu pediatrycznym w Gdańsku

OFIARNA PRACA LEKARZY

ratuje zdrowie i życie wielu dzieciom

Gdańscy lekarze chorób dziecięcych, pragnąc zapewnić małym pacjentom natchemialową pomoc w nagłych wypadkach, zorganizowali stałe dyżury w godzinach wieczornych — od 18 do 23. Powstało w ten sposób t. zw. pogotowie ratunkowe dla dzieci. Mieści się ono w VII Ośrodku Zdrowia w Gdańsku przy ul. Rokossowskiego 39.

Ta pożyteczna inicjatywa przyjęta została z wdzięcznością przez mieszkańców trójmiasta. W ciągu dwunastego istnienia pogotowia przewinęło się przez jego izby ponad tysiąc matek z chorymi niemowlętami. W wielu przypadkach były to niegroźne przebiegi, chwilowe niedyspozycje, małe niedomagania, które z powodzeniem można było zgłosić w przychodni lekarskiej, czy poradni dla chorodziecka w porannych godzinach. W wielu wypadkach jednak pogotowie zapobiegło rozwojowi poważnych chorób i przez natchemialowe udzielenie pomocy i skierowanie do szpitala uratowało życie kilkuset dzieci.

Każdy z nas przechodzi do pogotowia po 8-10 godzinach pracy — mówi pełniąca dyżur dr Anna Kisielowa. — Niejednokrotnie jesteśmy bardzo zmęczeni, ale wszystko to wynagradza świadomość, że się naprawdę pomaga chorym dzieciom.

Do gabinetu wchodzi szczerpła, wysoka szatynka, niosąc opatulone w poduszce niemowlę.

— Co malutkiemu dolega?

— Ma bóle brzuszka, płacze...

— Dziecko nie ma gorączki. Należy przyjąć z nim jutro do poradni, a nie do pogotowia — mówi lekarzka, po chylając się jednak jednocześnie nad maleństwem. Potem dłuższą chwilę trwa udzielanie porady, jak należy ogrzewać obolały brzusek, co dziecku dawać pić itd. Matka wychodzi uspokojona.

— Dlaczego moja mała ma takie miedkie ciało? — pyta inna z matek, owijając już córeczkę po dokonanych szczegółowym badaniu.

— Za mało jada jarzyn. Trzeba

koniecznie więcej jarzyn, surowych i gotowanych.

Tego dnia są same „lekkie przypadki”. Coż, gdyby lekarz i siostra dybały rygorystami, ci pacjenci nie dostaliby się tutaj, ale... — dr Kisielowa robi wymowny gest — i znowu do gabinetu wchodzi jedna po drugiej z troskane kobiety z małymi dziećmi.

Niektórzy bardzo dobrze orientują się w objawach typowych chorób dziecięcych, znają już przepisy mieszanek odżywczych, operują właściwymi nazwaniami lekarstw. Od razu widać, że są to częste bywalczynie poradni dla zdrowego dziecka. Lekarka jest spokojna, że wszystkie jej zalecenia zostaną dobrze zrozumiane i właściwie wykonane.

Nie można tego niestety powiedzieć o jednej z matek, która stawia opór w oddaniu dziecka do szpitala. Nie rozumie, że biegunka choleryczna pociąga za sobą wiele śmiertelnych ofiar i że tylko całkowite zaufanie do lekarza i zastosowanie się do jego wskazań może uratować dziecko.

Przez dłuższy czas w gabinecie lekarki toczy się dramatyczny spór. Wreszcie kobieta wychodzi ze skierowaniem do szpitala. Ale pielęgniarka zatelefonuje tam za chwilę. Sprawdzą, czy nie ma matki nie zmieniają decyzji. Tu chodzi o życie dziecka.

I znowu jeden mały pacjent za drugim, jeden za drugim... Dochodzi godzina dwudziesta trzecia...

E. K.

Pomoc lekarska w nagłych wypadkach

Pogotowie Ratunkowe

PCK

W Gdańsku - Wrzeszczu, ul. Grunwaldzka 2, nr telefonu 410-00 i 424-44.

W Sopocie, ul. Stalina nr 778, tel. 5-24-00.

W Gdyni, Skwer Kościuszki 24, tel. 10-00 i 42-42.

Pogotowie pediatryczne — poradnia chorób dziecięcych — Gdańsk - Wrzeszcz, ul. Rokossowskiego 39, tel. 347-08 czynna codziennie w godzinach od 18 do 23.

GDANSK, Apteka pod Lwem, ul. gen. Świerczewskiego 2.

WRZESZCZ, Apteka pod Orłem, ul. Grunwaldzka 98.

SOPOT, Apteka Morska, ul. Stalina nr 724.

GDYNIA, Apteka Bałtycka, ul. Śląska o godz. 19.

W Gdańsku - Wrzeszczu, ul. Grunwaldzka 2, nr telefonu 410-00 i 424-44.

W Sopocie, ul. Stalina nr 778, tel. 5-24-00.

W Gdyni, Skwer Kościuszki 24, tel. 10-00 i 42-42.

Pogotowie pediatryczne — poradnia chorób dziecięcych — Gdańsk - Wrzeszcz, ul. Rokossowskiego 39, tel. 347-08 czynna codziennie w godzinach od 18 do 23.

GDANSK, Apteka pod Lwem, ul. gen. Świerczewskiego 2.

WRZESZCZ, Apteka pod Orłem, ul. Grunwaldzka 98.

SOPOT, Apteka Morska, ul. Stalina nr 724.

GDYNIA, Apteka Bałtycka, ul. Śląska o godz. 19.

Przyspieszyć organizację komitetów blokowych
w Gdańsku

Wróg klasowy, usiłujący hamować tempo socjalistycznego budownictwa w Polsce Ludowej mimo, że ponosi systematycznie klęski, nie ostatecznie swej działalności. Chwyta się różnych środków walki, sabotażu i dywersji, rozsiewa plotki, mające wywołać ferment w społeczeństwie i wprowadzić zamieszanie w życiu gospodarczym.

W szeregach wroga klasowego znajdują się bogacze wiejscy. Nowych dowodów wrogiej działalności bogaczy wiejskich w woj. gdańskim dostarczyła rozprawa przed Sądem Apelacyjnym w Gdańsku na sesji wyjazdowej w Malborku. Na ławie oskarżonych zasiadli: Stanisław Jarzębowski i Bronisław Speichert, obaj pod zarzutem rozpowszechniania plotek, mających na celu wywołanie niepokoju wśród ludności. Przewód sądowy potwierdził zarzuty aktu oskarżenia, w wyniku czego zapadł wyrok, skazujący Jarzębowskiego na trzy lata więzienia i Speichert na dwa lata.

Kim byli obaj oskarżeni? Wyjaśniamy to ich akta personalne. Jarzębowski jest właścicielem warsztatu rzemieślniczego w Nowym Stawie i dużego gospodarstwa rolnego. Speichert to były właściciel 180-hektarowego gospodarstwa. Obecnie posiada 21 ha gospodarstwo, z czego 14 ha figuruje na nazwisko jego dalekich krewnych. W gospodarstwie tym Speichert zatrudnia kilku robotników najemnych.

A więc obaj oskarżeni to wyzyskiwacze. Jednakże Speichert nie zadowolili się rozsiewaniem szkodliwej, wrogiej plotki. Usiłował poza tym wywołać ferment wśród członków nowoorganizowanej spółdzielni produkcyjnej. Świadek Rokita występując w czasie procesu w obronie oskarżonego, odpowiadał na pytanie prokuratora, przyznał, że Speichert namawiał chłopów, by, wybrali go przewodniczącym spółdzielni produkcyjnej, twierdząc, że tylko on może ją poprowadzić. Cel tych namów był oczywisty — wmanewrować w szeregi spółdzielni swego popiecznika, aby utrudniać im pracę, podrywając zaufanie do spółdzielczości.

Czułność wobec wroga klasowego, wynikająca z rosnącego uświadamienia ludności wiejskiej, pokrzyżowała wrogie plany bogacza, a ponadto zaprowadziła go na salę sądową, gdzie wynierzono mu sprawiedliwą karę.

M. KOZMIUK

W pogotowiu pediatrycznym w Gdańsku

OFIARNA PRACA LEKARZY

ratuje zdrowie i życie wielu dzieciom

Gdańscy lekarze chorób dziecięcych, pragnąc zapewnić małym pacjentom natchemialową pomoc w nagłych wypadkach, zorganizowali stałe dyżury w godzinach wieczornych — od 18 do 23. Powstało w ten sposób t. zw. pogotowie ratunkowe dla dzieci. Mieści się ono w VII Ośrodku Zdrowia w Gdańsku przy ul. Rokossowskiego 39.

Ta pożyteczna inicjatywa przyjęta została z wdzięcznością przez mieszkańców trójmiasta. W ciągu dwunastego istnienia pogotowia przewinęło się przez jego izby ponad tysiąc matek z chorymi niemowlętami. W wielu przypadkach były to niegroźne przebiegi, chwilowe niedyspozycje, małe niedomagania, które z powodzeniem można było zgłosić w przychodni lekarskiej, czy poradni dla chorodziecka w porannych godzinach. W wielu wypadkach jednak pogotowie zapobiegło rozwojowi poważnych chorób i przez natchemialowe udzielenie pomocy i skierowanie do szpitala uratowało życie kilkuset dzieci.

Każdy z nas przechodzi do pogotowia po 8-10 godzinach pracy — mówi pełniąca dyżur dr Anna Kisielowa. — Niejednokrotnie jesteśmy bardzo zmęczeni, ale wszystko to wynagradza świadomość, że się naprawdę pomaga chorym dzieciom.

Do gabinetu wchodzi szczerpła, wysoka szatynka, niosąc opatulone w poduszce niemowlę.

— Co malutkiemu dolega?

— Ma bóle brzuszka, płacze...

— Dziecko nie ma gorączki. Należy przyjąć z nim jutro do poradni, a nie do pogotowia — mówi lekarzka, po chylając się jednak jednocześnie nad maleństwem. Potem dłuższą chwilę trwa udzielanie porady, jak należy ogrzewać obolały brzusek, co dziecku dawać pić itd. Matka wychodzi uspokojona.

— Dlaczego moja mała ma takie miedkie ciało? — pyta inna z matek, owijając już córeczkę po dokonanych szczegółowym badaniu.

— Za mało jada jarzyn. Trzeba

koniecznie więcej jarzyn, surowych i gotowanych.

Tego dnia są same „lekkie przypadki”. Coż, gdyby lekarz i siostra dybały rygorystami, ci pacjenci nie dostaliby się tutaj, ale... — dr Kisielowa robi wymowny gest — i znowu do gabinetu wchodzi jedna po drugiej z troskane kobiety z małymi dziećmi.

Niektórzy bardzo dobrze orientują się w objawach typowych chorób dziecięcych, znają już przepisy mieszanek odżywczych, operują właściwymi nazwaniami lekarstw. Od razu widać, że są to częste bywalczynie poradni dla zdrowego dziecka. Lekarka jest spokojna, że wszystkie jej zalecenia zostaną dobrze zrozumiane i właściwie wykonane.

Nie można tego niestety powiedzieć o jednej z matek, która stawia opór w oddaniu dziecka do szpitala. Nie rozumie, że biegunka choleryczna pociąga za sobą wiele śmiertelnych ofiar i że tylko całkowite zaufanie do lekarza i zastosowanie się do jego wskazań może uratować dziecko.

Przez dłuższy czas w gabinecie lekarki toczy się dramatyczny spór. Wreszcie kobieta wychodzi ze skierowaniem do szpitala. Ale pielęgniarka zatelefonuje tam za chwilę. Sprawdzą, czy nie ma matki nie zmieniają decyzji. Tu chodzi o życie dziecka.

I znowu jeden mały pacjent za drugim, jeden za drugim... Dochodzi godzina dwudziesta trzecia...

E. K.

Pomoc lekarska w nagłych wypadkach

Pogotowie Ratunkowe

PCK

W Gdańsku - Wrzeszczu, ul. Grunwaldzka 2, nr telefonu 410-00 i 424-44.

W Sopocie, ul. Stalina nr 778, tel. 5-24-00.

W Gdyni, Skwer Kościuszki 24, tel. 10-00 i 42-42.

Pogotowie pediatryczne — poradnia chorób dziecięcych — Gdańsk - Wrzeszcz, ul. Rokossowskiego 39, tel. 347-08 czynna codziennie w godzinach od 18 do 23.

GDANSK, Apteka pod Lwem, ul. gen. Świerczewskiego 2.

WRZESZCZ, Apteka pod Orłem, ul. Grunwaldzka 98.

SOPOT, Apteka Morska, ul. Stalina nr 724.

GDYNIA, Apteka Bałtycka, ul. Śląska o godz. 19.

W Gdańsku - Wrzeszczu, ul. Grunwaldzka 2, nr telefonu 410-00 i 424-44.

W Sopocie, ul. Stalina nr 778, tel. 5-24-00.

W Gdyni, Skwer Kościuszki 24, tel. 10-00 i 42-42.

Pogotowie pediatryczne — poradnia chorób dziecięcych — Gdańsk - Wrzeszcz, ul. Rokossowskiego 39, tel. 347-08 czynna codziennie w godzinach od 18 do 23.

GDANSK, Apteka pod Lwem, ul. gen. Świerczewskiego 2.

WRZESZCZ, Apteka pod Orłem, ul. Grunwaldzka 98.

SOPOT, Apteka Morska, ul. Stalina nr 724.

GDYNIA, Apteka Bałtycka, ul. Śląska o godz. 19.

W Gdańsku - Wrzeszczu, ul. Grunwaldzka 2, nr telefonu 410-00 i 424-44.

W Sopocie, ul. Stalina nr 778, tel. 5-24-00.

W Gdyni, Skwer Kościuszki 24, tel. 10-00 i 42-42.

Pogotowie pediatryczne — poradnia chorób dziecięcych — Gdańsk - Wrzeszcz, ul. Rokossowskiego 39, tel. 347-08 czynna codziennie w godzinach od 18 do 23.

GDANSK, Apteka pod Lwem, ul. gen. Świerczewskiego 2.

WRZESZCZ, Apteka pod Orłem, ul. Grunwaldzka 98.

SOPOT, Apteka Morska, ul. Stalina nr 724.

GDYNIA, Apteka Bałtycka, ul. Śląska o godz. 19.

W Gdańsku - Wrzeszczu, ul. Grunwaldzka 2, nr telefonu 410-00 i 424-44.

W Sopocie, ul. Stalina nr 778, tel. 5-24-00.

W Gdyni, Skwer Kościuszki 24, tel. 10-00 i 42-42.

Pogotowie pediatryczne — poradnia chorób dziecięcych — Gdańsk - Wrzeszcz, ul. Rokossowskiego 39, tel. 347-08 czynna codziennie w godzinach od 18 do 23.

GDANSK, Apteka pod Lwem, ul. gen. Świerczewskiego 2.

WRZESZCZ, Apteka pod Orłem, ul. Grunwaldzka 98.

SOPOT, Apteka Morska, ul. Stalina nr 724.

GDYNIA, Apteka Bałtycka, ul. Śląska o godz. 19.



Nowy rok szkolny rozpoczęła młodzież Wybrzeża pod hasłem „Nasz plan 6-letni — dobre wyniki w nauce”. Na zdjęciu: młodzież szkół gdańskich manifestuje w przededniu rozpoczęcia nauki na placu Ludowym przy Bramie Oliwskiej w Gdańsku, na czesie Kongresu Pokoju.

Wróg klasowy działa — bądźmy czujni

Dwaj bogacze wiejscy na ławie oskarżonych
za rozsiewanie panikarskich plotek

Wróg klasowy, usiłujący hamować tempo socjalistycznego budownictwa w Polsce Ludowej mimo, że ponosi systematycznie klęski, nie ostatecznie swej działalności. Chwyta się różnych środków walki, sabotażu i dywersji, rozsiewa plotki, mające wywołać ferment w społeczeństwie i wprowadzić zamieszanie w życiu gospodarczym.

W szeregach wroga klasowego znajdują się bogacze wiejscy. Nowych dowodów wrogiej działalności bogaczy wiejskich w woj. gdańskim dostarczyła rozprawa przed Sądem Apelacyjnym w Gdańsku na sesji wyjazdowej w Malborku. Na ławie oskarżonych zasiadli: Stanisław Jarzębowski i Bronisław Speichert, obaj pod zarzutem rozpowszechniania plotek, mających na celu wywołanie niepokoju

GŁOS SPORTOWY

Wyścig kolarski „Szlakiem pokoju“

Emocjonujący przebieg IV etapu

KIELCE. Ludność Katowic tłumnie żegnała kolarzy startujących do IV etapu wyścigu „Szlakiem pokoju“. Start honorowy poprzedziło przemówienie przewodniczącego WKKF — mgr. Kisielewskiego. Po odegraniu Międzynarodówki i hymnu młodzieży demokratycznej, odbył się start.

Na punkcie odżywczym w Miechowie (92 km) Wójcik i Kłabiński, którzy zainicjowali ucieczkę na trudnym odcinku Olkusz — Miechów, mają 8 min. przewagi nad grupą czołową, złożoną z 12 zawodników.

Na 32 km przed Kielcami Wójcik porzucił Kłabińskiego i po 12 km ma nad nim 2 min. przewagi. Kłabińskiego od grupy czołowej, złożonej z 10 zawodników, dzieli 7 min. Po dalszych 10 km Kłabiński dochodzi Wójcika i jadą dalej razem. Przed Chęcinami (15 km od mety) Wrzesiński i Salysa ruszają w pogoń i na 2 km przed Kielcami dochodzą uciekinierów. Na metę na stadionie WKKF pierwszy wpada Wrzesiński, w czasie 6:06:19. W sekundę za nim Wójcik, a następnie Salysa — 6:06:24 i Kłabiński — 6:06:27. 5) Rzeźniak — 6:08:54. 6)

Liskiewicz — 6:08:56. 7) Nowoczek — 6:08:56. 8) Pietraszewski — 6:08:57. 9) Siemiński — 6:08:58. 10) Cuch — 6:13:02.

Zawody lekkoatletyczne z okazji Kongresu Kiszka skacze 7,32 m w dal

WARSZAWA. W piątek, na wspaniale udekorowanym flagami stadionie WP nastąpiło uroczyste otwarcie zawodów lekkoatletycznych, zorganizowanych przez CRZZ z okazji I Polskiego Kongresu Pokoju.

Otwierając zawody, przedstawiciel CRZZ powiedział m. in., że zawody odbywają się w tym samym dniu, gdy obraduje w Warszawie I Polski Kongres Pokoju. Cały naród Polski, a z nim również sportowcy i ucząca się młodzież mobilizują wszystkie swe siły do walki o pokój. Mówca zakończył swe przemówienie okrzykami na cześć bohaterów walczącej Korei, opiekuna polskiego sportu — Prezydenta Bieruta oraz Związku Radzieckiego — ościł pokój i jego wielkiego chorążego — Stalina.

Klasyfikacja indywidualna po czterech etapach: 1) Kłabiński — 16:35:16. 2) Liskiewicz — 16:37:43. 3) Wójcik — 16:38:58.

Kierownik, uczestniczący w zawodach ekipy sportowców francuskich związków zawodowych — Guimier stwierdził, że udziałem swym w zawodach sportowców francuscy dają wyraz swej woli walki o pokój, którego pragnie cała młodzież i masy pracujące Francji.

Po barwnej defiladzie wszystkich uczestników mistrzostw rozpoczęły się zawody, które stały na wysokim poziomie.

Doskonały wynik przyniósł skok w dal seniorów, w którym niespodziewanie zwyciężył Kiszka, uzyskując 7,32 m.

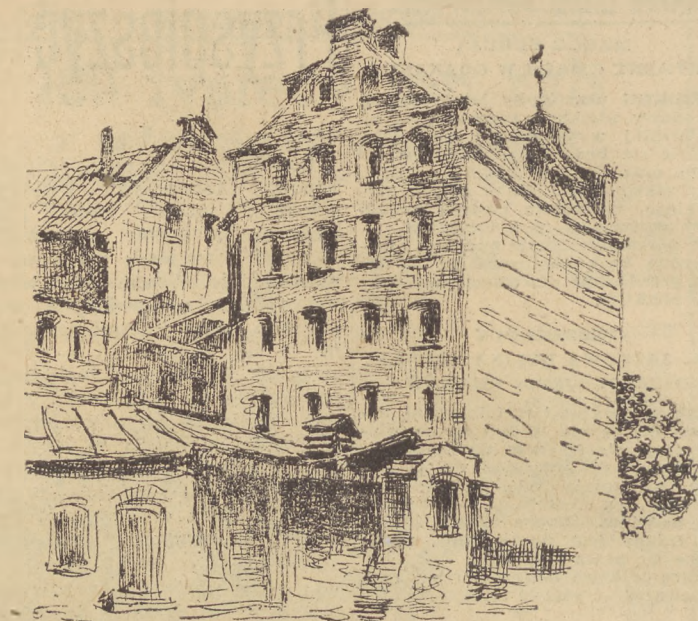
Kiszka uzyskał również dobry wynik w półfinale biegu na 100 m — 10,9.

Nowy rekord Polski ustanowiły pływaczki w Budapeszcie

BUDAPESZT. W piątek wieczorem na pięknie przybranej centralnej pływalni na wyspie Małgorzaty, nastąpiło uroczyste otwarcie pływackich mistrzostw Węgier. W mistrzostwach biorą udział zespoły pływackie: Polski, Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Austrii.

Drużyna polska bezpośrednio z samolotu stawiała się na pływalnię. Wzięła ona udział tylko w jednej konkurencji — w sztafecie 4 × 100 m st. zmien. kobiet.

Sztafeta polska, w składzie: Żurkówna, Kowańska, Dzikówna i Szymańska, mimo zajęcia trzeciego miejsca, ustanowiła nowy rekord Polski wynikiem 5:21,8.



Stary Gdańsk jako miasto handlowe czerpiące ogromne dochody z pośrednictwa w sprzedaży zboża między rolniczą Polską a krajami zamorskimi, posiadał dużą ilość spichlerzy. Budowle te przypominające swym masywnym wyglądem raczej zamki obronne niż magazyny, mieściły się w osobnych dzielnicach pomiędzy Złotą Bramą a Konwiami Mlecznymi na tzw. Wyspie Spichrzów. Była to „sakiewka“ Starego Gdańska, która pilnowała stórków, co więcej prowadzona na wyspie przez ul. Ogarną (stała nazwa). Niestety Wyspa Spichrzów została prawie całkowicie zniszczona przez uciekających hitlerowców; pozostały jedynie rozlane tu i ówdzie pojedyncze spichlerze. Na rysunku: spichlerz z 1760 r. przy ul. Czapowej.

NASI CZYTELNICZY PISZA

Jak nie należy przeprowadzać remontu

W Tczewie przy ul. 30 Stycznia nr 24 znajduje się dom zamieszkały przez 12 rodzin robotniczych. W domu tym, jesienią ub. roku, dzięki naszym usilnym staraniom został wykonany remont uszkodzonego dachu. Radłoś była jednak krótkotrwała, bowiem roboty remontowe zostały przeprowadzone bardzo niedbale. Podczas upałów spłynęła smoła, pokrywająca papę dachową, która nie została posypana piaskiem. Na skutek usunięcia ochrony blaszanych przy kominach powstał niedawno pożar, zlokalizowany jedynie dzięki ofiarnej pomocy

MO. Zapomniano poza tym o przecyszczeniu rynien dachowych, które obecnie zostały załane smołą, oraz o uruchomieniu zanieczyszczonej kanalizacji. Podczas deszczu przy jednej ze ścian domu tworzy się bajorko głębokości ok. pół metra, a woda nie mając odpływu przedostaje się do piwnicy naszego domu, zalewając je całkowicie, co nie tylko uniemożliwia przechowywanie zapasów zimowych, lecz grozi uszkodzeniem fundamentów. Składaliśmy w tej sprawie trzy wnioski

do Prezydium MRN m. Tczewa, jednak bez żadnego rezultatu. Z niepokojem myślimy o zbliżających się ślotach jesiennych i zimie, a wystarczyłoby przecież trochę dobrej woli ze strony władz miejskich, aby skłonić przedsiębiorstwo, które tak niedbale wykonało remont, do usunięcia braków. NASTĘPUJE 12 PODPISÓW LOKATORÓW DOMU.

OD REDAKCJI: Prezydium MRN m. Tczewa powinno zainteresować się sprawą opisaną przez naszego czytelnika remontu, który jest dowodem karygodnego niedbalstwa ze strony przedsiębiorstwa budowlanego.

Należy otoczyć kadry sportowe większą opieką

Z obrad plenum WKKF w Gdańsku

Dyskusja, jaka rozwinęła się po referacie przewodniczącego WKKF tow. Kuśmierzewicza w czasie obrad III Plenum Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej nacechowana była troską o nowe kadry i rozwój kultury fizycznej.

PRZEDSTAWICIEL ZARZĄDU OKRĘGOWEGO ZS ZWIĄZKOWIEC — PAWLKOWSKI stwierdza, że dotychczas prawie we wszystkich dziedzinach sportu odczuwa się brak aktywności nauczycieli przeszkolonych w duchu marksistowskim. Część działaczy sportowych, to ludzie klasowo obcy. Na nowo przeszkolonych działaczach sportu odczuwa się brak aktywności wychowawczej wśród młodzieży.

ZBYNIEWSKI — OKRF omawiając prace poszczególnych zrzeszeń sportowych stwierdza, że najlepszą działalność wykazuje ZS „Stal“, którego zarząd nie przejawia żadnej inicjatywy. Mówca o pracy trenerów mówi, że niektórzy z nich biorą na siebie zbyt duże obowiązki, wskutek czego nie mogą osiągnąć dobrych rezultatów. Część zawodników Wybrzeża nie była dobrze przygotowana do lekkoatletycznych mistrzostw Polski dzięki czemu osiągnęło słabsze wyniki niż mogłaby przewidzieć.

PRZEDSTAWICIEL ZS GWARDIA — BOJMAN zwrócił m. in. uwagę, że nie powinno się wysyłać na wiesz zamieszkałą przez ludność autochtoniczną instruktorów nie znających miejscowych warunków.

Prezydium WKKF, jak również poszczególne zrzeszenia sportowe popierały duży błąd nie przeglądając akt personalnych kandydatów na kursy i obozy kondycyjne. Zdarzyły się wypadki, że na kursy takie dostawali się ludzie nieodpowiedni.

SEKRETARZ WKKF MICHOWSKI stwierdza, że współpraca poszczególnych instytucji z Wojewódzkim Komitetem Kultury Fizycznej jest niedostateczna. Za przykład służyć może

postępowanie Referatu Sportowego przy MRN w Gdańsku, który bez porozumienia z WKKF rozkopał bieżnię na stadionie we Wrzeszczu, przez co niemożliwość przeprowadzenia zaplanowanych imprez lekkoatletycznych.

KURZAWA — KW PZPR poddał ogólnej charakterystyce kadry sportowej w woj. gdańskim podkreślając, że mają one słabe przygotowanie polityczne. Omawiając słabą działalność ludowych zespołów sportowych, mówca stwierdza, że główną winę za ten stan rzeczy ponoszą ZMP i WKKF, które nie potrafiły opracować odpowiedniego planu pomocy dla wsi.

PRZEDSTAWICIELKA POW. ZARZ. ZSCH w WEJHEROWIE, SZCZEBLEWKA — jedyną kobietą zabierającą głos w dyskusji, skrytykowała władze wojewódzkie ZSCH, które — „PRZEPRAWIAJĄ TYLKO INSPEKCJE I KRYTYKI, ALE POMOCY ŻADNEJ NIE UDZIELAJĄ“. — Prelegentka wskazywała również na negatywny stosunek do sprawy sportu zarządów powiatowych „SP“ i ZMP w Wejherowie. Kierownicy tych organizacji nie chętnie wyjeżdżają w teren i nie biorą udziału w zebraniach organizowanych przez ludowe zespoły sportowe.

ZAWROCKI — WYDZIAŁ OŚWIATY WRN, nakreślił w ogólnym zarysie sytuację w szkolnictwie w dziedzinie sportu. W liceach pedagogicznych jest jeszcze 31 proc. niewykwalifikowanych nauczycieli WF, a w szkołach średnich 69 proc. Jeżeli chodzi o pochodzenie społeczne, to w liceach pedagogicznych znajduje się 43 proc. wychowawców fizycznych rekrutujących się ze środowisk robotniczych i chłopskich, w szkołach podstawowych 69 proc., a w szkołach ogólnokształcących 51 proc. DYSKUSJĘ ZREASUMOWAŁ PRZEDSTAWICIEL ZARZ. GŁÓWNEGO ZMP I GKFF TOW. MODOVICZ, stwierdzając, że wykazała ona duże braki na terenie województwa gdańskiego we wszystkich prawie dziedzinach życia sportowego. Istnieje konieczność dokładnego przejrzenia kadr, a dopiero po wyeliminowaniu z nich elementów niepowołanych, należy przy-

stąpić kolektywnie do naprawienia wszystkich braków i niedociągnięć.

Obrady zakończono przyjęciem uchwał i odczytaniem rezolucji wysłanej na ręce Prezydium I Krajowego Kongresu Pokoju w Warszawie. (W)

SZACHY

Poniżej podajemy dwie partie z turnieju szachowego o mistrzostwo okręgu gdańskiego. — WIEJCHICKI (mistrz juniorów Wybrzeża) — FRANCZ (mistrz okręgu gdańskiego). Partia holenderska. 1. d4, e6, 2. c4, f5, 3. Sc3, Sf6, 4. Sd3, Gb4, 5. Gd2... Białe odpowiedziały paświnie, należało grać e3 lub He2 5... O-O, 6. e3, d6. Ruch przygotowujący posunięcie e3... He2? 8. a3... Białe zmuszają do wymiany gońca. 8... Gxex3, 9. Gxex3, Sc6. Czarne konsekwentnie przeprowadzają swój plan. 10. O-O-O, Se4. Białe decydując się na dużą roszadę przeszły na ostrą grę, 11. Ge1, Wb8. Czarne ze względu na zmianę pozycji białego króla zmieniły plan gry, przygotowując się do ataku, 12. Gd3, d5. Całkowita zmiana pierwotnego planu, 13. Sd2, Gd1, 14. f3, Sx2, 15. Gx2, d4, 16. Gx4, b5. Czarne przystąpiły do dość ryzykownego ataku na pozycję króla przeciwnika. Tu podkreślamy, że gre mistrza Wybrzeża cechuje duża dokładność. Pozycja białych z uwagi na posiadanie dwóch gońców oraz nieprzeprowadzenia przez czarne planu pierwotnego jest nieco lepsza. 17. Gb3, Kf8. Czarne w ostatnim momencie wycofują się z zagrożonej linii, 18. d5... Czarne zmuszone są do bicia, 18... e4x5, 19. Gx5... Białe dają do wykorzystania ryzykownego ruchu czarnych b5 przez wymianę skoczka oraz zagranie gońcem na b4. Jednakże czarne przewidywały to i znajdują w każdym wypadku właściwą odpowiedź, 19... Wb6, 20. Kr. b1, a3, 21.

e4, f4, 22. g3??... Pozycja białych jest mocna, jednakże zdobycie piona kosztuje tempa w ostrej fazie gry było błędem, 22... b4. Czarne oddają piona kontynuując atak, 23. a4, b3, 24. He3, Sb4, 25. Gx4, c5. Czarne poświęcają drugiego piona, 26. Gxb3, Wf8, 27. Wd2, c4, 28. Wd1, Ge6, 29. Hd4??... Należało odejść gońcem. Ruch nietużnym z pola c3 w tej pozycji jest niezmierznie ryzykowny, 29... Wb6, 30. He5... Białe zmuszone zostały do ofiary gońca, 30... c4x3, 31. Ghe1... piękne posunięcie, stwarzające dużo możliwości problemowych, 31... Hf6, jednakże czarne obliczyły warianty ataku białych i wybrały jedyną słuszną drogę, 32. Wd8... Wd8, 33. Gd5, 34. Gd5, 35. Gd5, 36. Gd5, 37. Gd5, 38. Gd5, 39. Gd5, 40. Gd5, 41. Gd5, 42. Gd5, 43. Gd5, 44. Gd5, 45. Gd5, 46. Gd5, 47. Gd5, 48. Gd5, 49. Gd5, 50. Gd5, 51. Gd5, 52. Gd5, 53. Gd5, 54. Gd5, 55. Gd5, 56. Gd5, 57. Gd5, 58. Gd5, 59. Gd5, 60. Gd5, 61. Gd5, 62. Gd5, 63. Gd5, 64. Gd5, 65. Gd5, 66. Gd5, 67. Gd5, 68. Gd5, 69. Gd5, 70. Gd5, 71. Gd5, 72. Gd5, 73. Gd5, 74. Gd5, 75. Gd5, 76. Gd5, 77. Gd5, 78. Gd5, 79. Gd5, 80. Gd5, 81. Gd5, 82. Gd5, 83. Gd5, 84. Gd5, 85. Gd5, 86. Gd5, 87. Gd5, 88. Gd5, 89. Gd5, 90. Gd5, 91. Gd5, 92. Gd5, 93. Gd5, 94. Gd5, 95. Gd5, 96. Gd5, 97. Gd5, 98. Gd5, 99. Gd5, 100. Gd5.

W odległej przeszłości zdarzało się wiele awarii nawet w najlepiej podówczas urządzonych i wyposażonych, technicznie portach. Często na przestrzeni minionych stu lat notowano w czasie sztormów zderzenia statków z mołem przy wejściu i wyjściu z portu, zderzenia statków na redzie przy większej fali, przedziurawienia kadłuba oraz wiele najprzeróżniejszych rodzaju wypadków, skrupulatnie tu opisanych.

Ale najbardziej złościła Kudriawcowa ta niecierpliwa chciwość z jaką oczekują na wyniki misji swych wysłanników panowie armatorów i agencji ubezpieczeniowej w Londynie, New Jorku, Marsylii, czy Amsterdamie. Zawczasu obliczyli oni swoje zyski i chodzi im tylko o to, czy uda się ich mandatariuszom obciążyć bolszewików zwiększonymi o sto pięćdziesiąt procent stawkami za transport każdej tony towarów.

Przyjrząwszy się bliżej wykazowi awarii Kudriawcew zauważył, że nie ma w nim statków radzieckich. W czym tkwi sedno sprawy? A może panowie kapitanowie statków obcych zapominają o sztuce żeglarskiej, jak tylko zdarza się im wpłynąć na radzieckie wody...?

Kudriawcew rozpoczął czytanie owego spisu od początku i nawet nie zwrócił uwagi na to, że stopniowo głos jego narastał, aż wreszcie stał się tak głośny i dobitny, jakby czytał wspomnienia o zmarłych. Hypnotyzowało go po prostu złowieszczo brzmiące i monotonne wyliczenie strat.

— Szkułner „Mary Johnson“, port macierzysty — Liverpool, parostatek „Generosa“, port macierzysty — Marsylia, włoski statek „Julia“ — Neapol, bark grecki „Acheron“ — Saloniki, drobnicowy motorowiec... Kudriawcew przerwał czytanie i spojrzał na kapitana portu, który z napiętą uwagą, tak zresztą jak i wszyscy pozostali wsłuchiwał się w brzmienie nazw ofiar, umieszczonych w spisie.

— Towarzyszu Imperatricyn, czy nasze statki są odnotowane oddzielnie?

Mikołaj Asanow

50)

SEKRETARZ ORGANIZACJI PARTYPNEJ

— Też pytanie! Naszym statkom nie przytrafiły się żadne awarie...

— A czy w spisach panów wymieniane są również i nasze statki, panie Jowes — spytał Kudriawcew.

— O ile pamiętam, to nie — wzruszył ramionami Jowes. Później jednak zorientował się, o co chodzi i gorąco zareplikował — „...no ale to jest bez znaczenia. Rejestr jest pełny, dokładny... W okresie stu lat zdarzyło się sto awarii. Czy nie uważacie panowie, że jest to nazbyt wiele...?

Sablin raptownie ożywił się i wskazując na wykaz, zwrócił się do gości:

— A panów nie razi, że większość wymienionych w tym spisie awarii przypada na lata ekonomicznych kryzysów? Popatrzcie panowie na przykład na koniec lat dwudziestych. W okresie półtorarocznym zdarzyło się aż osiem awarii! Czy nie zastanawia panów ten bezpośredni, jaskrawo rzucający się w oczy związek kryzysu ze wzrostem apetytów armatorów i agentów ubezpieczeniowych?

— To jest zagadnienie polityczne — sucho odpowiedział Jacobson, podnosząc jednocześnie w górę łuska swą głowę, podobną do makówki.

— Tak, tak — grzecznie, ale twardo przytaknął Jowes. — Lepiej będzie, jeśli będziemy trzymali się suchych faktów i unikali wysoce skomplikowanej analizy.

— Naturalnie dla nas wszystko jest jasne — zaakcentował w odpowiedzi Sablin. — A przecież większość wozogó transportu z naszego portu stanowi przewóz żywności dla waszych krajów, panowie.

— To znowu zagadnienie polityczne...! — jeszcze grzeczniej powiedział Jowes.

— Nic na to nie poradzimy — zauważył Kudriawcew — bo jeśli chodzi o nas to nauczyliśmy się wgłębiać w arkana obcej polityki. O ile ja rozumiem, to pańskim mocodawcom jest wszystko jedno na czym i na kim mają zarobić, byleby tylko zarobili...

Ponomariew zmieszał się i powstawszy z miejsca zaczął wyciągać swe pulchne ręce to do Jowesa, to do Kudriawcewa:

— Ale, coż znowu panowie, takie już jest prawo, nie będziemy chyba kłócić się z tego powodu. Interesy... sprawy — przede wszystkim, a szczegóły, niech zostaną na uboczu.

Sablin spojrzał na mówiącego takim wzrokiem, że Ponomariew znowu usiadł i przycichł, jakby go nie było. Jowes, który dotychczas ustawicznie wzrokiem szukał z nim porozumienia, przestał zwracać na Ponomariewa uwagę i zwrócił się wprost do Sablina:

— Ponieważ panowie podnosicie stale swoje obroty handlowe, nie będziecie się mogli obejść bez pomocy naszego transportu morskiego.

— Przykre to, że pan wszystko wiąże ze swoją flotą — zauważył Kudriawcew.

— Nie wątpię, że i wasza flota handlowa godna jest również uwagi — grzecznie zareplikował Jowes.

— I to wtedy najbardziej, kiedy może się obyć bez pomocy waszej — twardo wtrącił Sablin.

(C. d. n.)